Rok III. **1856.** **№ 7 i 8.**

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 30 mk., rocznie złr. 5 mk. Na prowincji, z przesyłką półrocznie złr. 3, rocznie złr. 6 mk. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj N^er^ 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzęda pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

Przyjmują się: 1) wszelkie korrespondencje, odezwy i rozprawy celowi pisma odpowiednie. 2) Ogłoszenia, obwieszczenia, doniesienia, uwiadomienia wszelkiego rodzaju, te ostatnie za opłatą: od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie 3 kr. mk. za następne po 1 $^1/_2$ kr. mk. z dopłatą 10 kr. za każde ogłoszenie na stępel rządowy.

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń ogólnego zebrania Członków c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego odbytych w dniach 11, 12 i 13 lutego 1856.

Posiedzenie 1sze.

dnia 11 lutego 1856.

O godzinie 10 z rana w sali dawnéj Resursy, w obecności JW. kawalera de Merkl c. k. Radcy Namiestnictwa, delegowanego z ramienia c. k. Rządu krajowego, odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Towarzystwa Michała Badeniego posiedzenie Ogólnego Zgromadzenia, na które zebrali się następujący *Członkowie towarzystwa:* Vice-Prezes Tow. hr. Henryk Wodzicki, Alth Alojzy, Borowski Stanisław, Brandys Wojciech, Bukowski hr. Edward, Chromy Dyzma, Chwalibogowski Stanisław, Dzieduszycki hr. Eugeniusz, Fedorowicz Wincenty, Fibich Alojzy, Gorczyński Adam, Gorczyński Julian, X. Jakubowski Adam, Jerzmanowski Józef, Kaliski Sylwester, Kirchmajer Julian, Konopka Józef, Konopka Julian, Konopka Roman, Dr. Kozubowski Antoni, Langie Karol, Laryss baron Karol, Lebowski Oswald, Lipowski Konstanty, Lubomirski ks. Jerzy, Łuszczkiewicz Michał, Dr. Majer Józef, Michałowski Władysław, Niedzielski Erazm, Niedzielski Antoni, Niemyski baron Adam, Paszkowski Franciszek, Potocki hr. Adam, Rembowski Edward, X. Rozwadowski Antoni, Rogojski J. Bogdan, Sadowski Michał, Sławiński Henryk, Skorupka hr. Leon, Skorupka hr. Adam, Siegler v. Eberswalde Henryk, Starowiejski Stanisław, Stecki hr. Ludwik, Straszewski Ludwik, Szumańczowski Ludwik, Thierriot Albert, Wielogłowski Walery, Wolski Kajetan, Zachałka Teofil, Zapalski Józef, Zdzieński Aleksander, Zeiszner Ludwik, Żebrawski Teofil. Jawornicki Marcelli, Sekretarz.

Prezes, przedstawiwszy Zgromadzeniu p. Komisarza rządowego, tudzież reprezentantów c. k. Towarzystwa gospod. Galicyjskiego i Towarzystwa leśnego Galicji zachodniéj, zagaił posiedzenie temi słowy:

Szanowni Panowie!

Na ostatniém Ogólném Zgromadzeniu Członków naszego Towarzystwa, raczyliście mnie Panowie zaszczycić wyborem na Prezydującego w tém poważném gronie Obywateli! Znając moją nieudolność i stargane siły w innych zawodach służby publicznéj, czując odpowiedzialność jaka cięży na tym co obejmuje stérowanie spraw Towarzystwa, nie mało wahałem się przed przyjęciem tego stanowiska na któreście mnie powołać raczyli: a to tylko przekonanie, że naleganie na mnie współobywateli szczérem było i że Ich pomocą wsparty zdołam się wywiązać z położonego we mnie zaufania, skłoniło mnie do przyjęcia tego wyboru.

Dziś, rozpoznawszy dokładnie cały zakres działania naszego Towarzystwa, środki jakiemi rozporządza i cele jakie mu wskazują potrzeby krajowego rolnictwa: zapewnić mogę szanownych Członków, że położenie stérujących sprawami Towarzystwa jest trudne — bo środki nasze są bardzo ograniczone, a powołanie nasze jest ważne; bo na rozmiary rzeczy publicznéj sądzi nas kraj, a nie stawi nas w położeniu i możności odpowiedzenia godnie udzielonemu nam mandatowi.

Nie chcę ja bynajmniéj wypowiedzeniem tych słów przyganiać współobywatelom moim i Członkom Towarzystwa którzy mi powierzyć raczyli kierunek spraw jego. Przeciwnie, znając zacność uczuć obywatelskich i gorliwe chęci Członków Towarzystwa w popieraniu raz wytkniętych celów dobra publicznego,—rozumiem iż to winien jestem stanowisku z którego przemawiam i współobywatelom moim, gdy powiem, iż całą nadzieję moją i Towarzystwa pokładam na tém Ogólném

Zgromadzeniu Członków, na Jego postanowieniach i uchwałach, kierowanych uczuciami prawdziwego zamiłowania dobra powszechnego.

Nie zapoznając bynajmniéj trudnego w ogóle położenia, stawiającego nie jednemu tamę do spełnienia najlepszych chęci — sądzę wszelako, że im trudniejsze jest nasze położenie, tém silniéj winniśmy łączyć wspólne usiłowania, tém być gorliwszemi w naradach i pracach, w rozszerzaniu i podawaniu do powszechnéj wiadomości spostrzeżeń na doświadczeniach opartych; że obowiązkiem naszym jest wspiérać się i związać niejaką solidarnością, to jest pracować wszystkim dla jednego a jednemu dla wszystkich.

Czém przeto gorliwiéj, szanowni Panowie, podejmiecie bieżące sprawy Towarzystwa, czém jaśniéj wytkniecie cele jego na oko, czém większych dostarczycie środków: tém więcéj będzie mógł zrobić Komitet Towarzystwa w zastępstwie Waszéj woli, w wykonaniu zapadłych uchwał, w spełnieniu życzeń Waszych i swego posłannictwa.

Z kolei tedy zwracam uwagę szanownych Panów na potrzebę wyboru Członków Komitetu, których, stósownie do przepisu naszych Statutów, na nowo mianować wypada.

Raczcie Panowie w tym wyborze kierować się dobrze zrozumianym interesem Towarzystwa i wyborem Waszym zaszczycić Mężów, o których macie przekonanie, że Was godnie, gorliwie i czynnie w Komitecie zastąpią, a z pozycji swojéj będą się mogli poświęcić sumiennemu dopełnieniu włożonego na nich obowiązku. Nie małe bowiem jest zadanie Komitetu, wymagające ciągłéj pracy i obecności Członków. Raczcie przeto szanowni Panowie, z potrzebną oględnością przystępywać do tego wyboru, abyście pewni być mogli skutku uchwał Waszych.

Drugim ważnym przedmiotem na który zwracam uwagę Członków Towarzystwa jest wystawa rolnicza zwierząt domowych, ziemiopłodów, machin i narzędzi, którą Komitet w miesiącu czerwcu b. r. urządzić postanowił, celem przekonania się o postępach wynalazków, chowu zwierząt domowych i rolnictwa — a zarazem, aby dał popęd współzawodnictwu, które się najdzielniejszym bodźcem okazało w usiłowaniach na tém polu. Coroczne wystawy nie wydawały nam się potrzebne i jeszcze u nas nie na czasie; ale oto rok trzeci upływa od ostatniéj wystawy; zapowiadamy przeto nową, w nadziei, że postęp będzie widoczny i znaczny, a współudział w niéj żywy; do czego szanowni Członkowie Towarzystwa nie tylko bezpośrednio ale téż wpływem swym i zachętą przyłożyć się niezawodnie raczą. Pisma publiczne podadzą bliższe szczegóły wystawy dotyczące, oznaczą czas i miejsce jéj otwarcia i ogłoszą program jéj dla stron interesowanych. Tymczasem Komissja wyłącznie ku temu wyznaczona zajmuje się wszelkiemi przygotowaniami jakich przedmiot ten wymaga.

Jednym z najważniejszych przedmiotów którenii się Komitet zajmował w ostatniém półroczu, jest niewątpliwie projekt założenia szkoły praktyczno-rolniczéj dla kształcenia czeladzi wiejskiéj. Tak szlachetne i pełne uczucia powody, jako téż potrzeba podobnego zakładu w kraju naszym, rozwinięte przez szanownego Członka Langiego w wniosku odczytanym w Komitecie a przez Tygodnik nasz podanym do publicznéj wiadomości, dały Panom poznać tę myśl w zarysie, któréj dalsze rozwinięcie było przedmiotem narad Komitetu i okazało potrzebę wyznaczenia osobnéj Komissji do zajęcia się ścisłym i szczegółowym rozbiorem projektu. Ważność przedmiotu, wymagającego obszerniejszych wyjaśnień, skłania mię do poprzestania na krótkiéj o nim tylko w tém miejscu wzmiance —tém bardziéj, gdy stósownie do uchwały Komitetu, uznano potrzebę bliższego porozumienia się w téj mierze z szanowném Zgromadzeniem, zasięgnięcia Jego zdania, powzięcia decyzji i zażądania pomocy, a kwestją tę postanowiono uczynić przedmiotem osobnego wniosku, który Panom w ciągu obrad przedłożonym zostanie.

Obraz czynności Komitetu, wewnętrzny stan Towarzystwa, jego funduszów i zbiorów — przedstawi szanownemu Zgromadzeniu sprawozdanie, do którego odczytania wzywam p. Sekretarza.

Sekretarz zatém odczytał następujące.

SPRAWOZDANIE

z czynności Komitetu i funduszów c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego od dnia 1 października 1854 do ostatniego grudnia 1855 r.

Szanowne Zgromadzenie!

Na ostatniém ogólném Zebraniu Członków naszego Towarzystwa, w czerwcu r. z. odbytém, przedstawił Komitet treściwy obraz ważniejszych czynności, jakiemi się w bezpośrednio upłynionéｍ półroczu zajmował, pomijając szczegóły dotyczące bardziéj stosunków wewnętrznych i materjalnych niejako spraw Towarzystwa, które, w połączeniu z dalszym ciągiem obrazu jego czynności, stanowić będą treść dzisiejszego Sprawozdania.

Dla zachowania przeto związku i przedstawienia dokładnego niektórych mianowicie okoliczności, wypadnie nam obrać za punkt wyjścia epokę szczegółowego sprawozdania w październiku 1854 r. złożonego

Od owego tedy czasu odbył Komitet 33 posiedzeń zwyczajnych, na których obradował nad licznemi przedmiotami pośrednio lub bezpośrednio z gospodarstwem krajowém związek mającemi, już to udzielając objaśnień i opinji przez Wys. Rząd krajowy zażądanych, już téż rozbiérając wnioski i załatwiając życzenia przez Członków Towarzystwa wnoszone.

Pomijając przedmioty w sprawozdaniu czerwcowém objęte, otrzymał Komitet zapytanie Wys. Rządu krajowego: czyli w dzisiejszych stosunkach włościan, republikowanie rozporządzenia Senatu Rządzącego b. Rzpltéj Krak. z d. 4 kwietnia r. 1834, odnoszące się do zobowiązania włościan wstępujących w związki małżeńskie do sadzenia drzew owocowych przy domach, może być pożądaném i rokuje skutek praktyczny? na jakiéj drodze powyższy przepis mógłby być, w sposób najprostszy i najstósowniejszy, w życie wprowadzonym? — a nadto, ponieważ przy téj sposobności Rząd krajowy

zwraca uwagę na potrzebę stósownéj nauki hodowania drzew owocowych, równie jak na zakładanie szkółek tych drzew, z którychby uboższa klassa ludności, za pomierną cenę szczepów nabywać mogła, wzywa Towarzystwo rolnicze, aby mu i w téj mierze udzieliło objaśnień i stósowne poczyniło wnioski.

Wyczerpujące w tym przedmiocie objaśnienia i wnioski, przez Członka Komitetu b. Senatora Darowskiego wypracowane, a stósownie do uchwały Komitetu w Nrze 35 naszego Tygodnika z r. z. zamieszczone, przedłożone zostały Wys. Rządowi.—Po skreśleniu historycznego poglądu na rozporządzenia w tym przedmiocie wydane i po wykazaniu powodów ich dotychczasowéj bezskuteczności, pochodzących głównie z swawolnego niszczenia lub opieszałego pielęgnowania drzew zasadzonych, niemniéj jak niedopełniania przepisu nakazującego wczesne tępienie zarodków gąsienic; przyjmując wnioski referenta, przedstawił Komitet przedewszystkiém nieskuteczność środków przymusowych, natomiast zaś za stósowniejsze uważał:

1ód Zaprowadzenie w szkółkach wiejskich nauki teoretycznéj i praktycznéj sadownictwa, a przytém ścisłe dopilnowanie, aby nauczyciele część udzielonego im w uposażeniu gruntu wyłącznie na uposażenie szkółek drzew owocowych obracali i szczepki z nich corocznie oddawali do rozporządzenia urzędu gromadzkiego, celem rozdzielenia ich gospodarzom, za umiarkowaném dla nauczyciela wynagrodzeniem.

2re Zobowiązanie Magistratu Krakowskiego do utrzymywania szkółki drzew owocowych przez ogrodnika miejskiego, celem zaopatrywania nauczycieli wiejskich w zrazy szlachetniejszych gatunków owoców i ułatwienia w nabywaniu szczepów po nizkiéj cenie.

3cie Wyznaczenie premiów ze skarbu publicznego dla włościan, którzy pewną oznaczoną liczbę szlachetnych szczepów w ogrodach swych zasadzili i aż do wydania owoców wypielęgnowali.

4te Urządzenie wystawy szlachetnych owoców obok wystawy płodów rolniczych i udzielanie premiów z funduszów téj wystawy.

5te Włożenie na dozory kościelne i plebanów obowiązku dopilnowania, aby szkółki owocowe przez nauczycieli wiejskich należycie były utrzymywane i szczepki z nich corocznie rozdzielane, a przytém aby ciż własnym przykładem obudzali chęć do zakładania sadów.

Nakoniec, aby zaniedbanie obiérania gąsienic i swawolne niszczenie drzew surowo były karane, z pociągnięciem gromad do solidarności w téj mierze, tam gdzie szczegółowy sprawca wykrytym być nie może: przyczém zwrócono ponownie uwagę na nieodzowną potrzebę bezzwłocznego wprowadzenia w życie policji polowéj i pomnażanie liczby szkółek dla ludu wiejskiego, celem podniesienia jego oświaty i moralności.

Z polecenia Wys. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ułożoną popularną instrukcją chowu i pielęgnowania klaczy stadnych i źrebiąt, z uwzględnieniem potrzeb właścicieli mniejszych, a mianowicie włościan, nadesłał Towarzystwu Wys. Rząd krajowy, z żądaniem udzielenia opinji: jakichby zmian, odpowiednio do stosunków i potrzeb tutejszo-krajowych, instrukcja ta wymagała? — Uwagi w téj mierze Członka Tow. Karola Langiego, w skutek życzenia Komitetu wypracowane, przesłane zostały Wys. Rządowi.—W przedstawieniu tém, zgadzając się w ogóle na zasady w instrukcji wyłożone, uznano przedewszystkiém za konieczne, zwrócić uwagę Wys. Rządu na niestósowność *bezpłatnego* używania ogierów rządowych; które samo przez się nie może stanowić bodźca do zmudnego i kosztownego chowu koni, jak z drugiéj strony mała opłata nie będzie wydatkiem któryby od niego odstręczał. Nieużyteczne to jednakże dobrodziejstwo, z znacznym ciężarem dla skarbu publicznego połączone, nie mało wpływa na ostudzenie ochoty do hodowania w kraju ogierów przez prywatnych mniéj zamożnych, którzy, w obec konkurrencji ogierów rządowych bezpłatnie udzielanych, żadnéj z tego chowu oczekiwać nie mogą korzyści.

Sądzono daléj, iż zastrzeżenie aby nie używać do stanowienia klaczy nie mających przynajmniéj 14 piędzi wysokości, ze względu na ogół rassy krajowéj, nie powinno by u nas obowiązywać.

Zalecone w instrukcji chędożenie źrebiąt już w pierwszym roku ich życia, poczytywano za nieodpowiednie, nie tylko w ogóle, ale też mianowicie z powodu, iż nigdzie w kraju naszym uwzględnione nie będzie, wymaga bowiem osobnéj obsługi, któraby koszta hodowli znacznie powiększyła, żadnych nie przynosząc korzyści.

Uważano nakoniec, że, z powodu iż konie rassy krajowéj późniéj się u nas wykształcają od koni innych zawodów, nie należałoby doradzać wcześniejszego wprawiania ich do pracy jak w roku czwartym, używania zaś do ciężkiéj roboty dopiéro w roku piątym; tém bardziéj, gdy włościanie nasi chów wybornych swoich koni głównie psują zbyt wczesném ich zaprzęganiem, a nawet nadużywaniem niedorosłych źrebiąt do pracy ciężkiéj.

Już w sprawozdaniu naszém z r. 1854 nadmieniliśmy, iż w odpowiedzi na zapytanie Wys. Rządu względem najskuteczniejszych środków podniesienia w kraju naszym ogrodowéj uprawy warzyw i jarzyn przez włościan, przedstawiono między innemi potrzebę obznajomienia ich ze sposobami najwłaściwszéj uprawy, za pomocą popularnego jéj wykładu, któryby rozesłano, za pomierną cenę, plebanom, szkółkom wiejskim i sołtysom; przyczém upraszano o wyznaczenie nagrody za najlepszą rozprawę przedmiot ten traktującą, do napisania któréj Komitet oświadczył gotowość rozpisać konkurs i zająć się ocenieniem pism nadesłanych.

Gdy w odpowiedzi na to podanie objaśniono Komitet, iż udzielenie nagrody pieniężnéj z funduszów publicznych miejsca mieć nie może, wypracowania wszelako podobnéj instrukcji oczekiwano od Towarzystwa—Komitet uznał za stósowne ogłosić konkurs do napisania w mowie będącego pisma, wyznaczając za najlepsze 50 złr. mk. nagrody z funduszów Towarzystwa, z pozostawieniem autorowi prawa własności rękopismu, a zatém i korzyści jakie mu rozprzedaż uwieńczonego dziełka przynieść rokuje.

Z przyjemnością widzi się Komitet w położeniu udzielić wiadomość, iż wniosek jego o ustanowienie w Krakowie jarmarków towarowych i na bydło robocze przychylne zyskał uwzględnienie. Jakoż już w roku bieżącym rozporządzenie w tej mierze Wys. Rządu wchodzi w wykonanie; a Komitet nie przestaje żywić nadziei, że również jarmark na wełnę i miesięczne jarmarki na bydło opasowe, o które się dopraszał, zaprowadzone z czasem zostaną.

Już w sprawozdaniu czerwcowém r. z. nadmieniliśmy o zapisie śp. Jana Maciąga *na cel fundacji stypendjów dla uczniów szkoły agronomicznéj przy zakładzie agronomicznym Krakowskim, wedle osnowy osobnego aktu fundacji* 10,000 *złr. mk. banknotami* *).

Przy odezwie Wys. Rządu krajowego z d. 24 lipca 1855 L. 14839 otrzymał Komitet wierzytelny odpis testamentu śp. Maciąga, niemniéj jak pomienionego aktu fundacji, który między innemi opiewa: iż legat powyższy przeznaczony jest na utworzenie stypendjów dla uczniów szkoły agronomicznéj przy zakładzie gospodarskim Krakowskim w ten sposób, aby z dochodów legowanego funduszu rozdawano dwa stypendja, jedno na 300 złr. a drugie na 200 złr. mk. (§ 1). Zarząd wyłączny legowanych tym celem funduszów należyć ma do dyrekcji dotyczącego zakładu agronomicznego i kuratora fundacji (§ 2). Stałe umieszczenie funduszów, o ile być może niepodzielnych, ma nastąpić, wedle rozstrzygającego w tym względzie zdania kuratora fundacji, przedewszystkiem przez zakupienie majętności ziemskiéj lub miejskiéj, a gdyby to miejsca mieć nie mogło, przez zahipotekowanie na dobra ziemskie położone w Galicji lub W. X. Krakowskiém, a to nie inaczéj, jak tylko z bezpieczeństwem pupilarném. Gdyby zaś zakład dla siebie pomienionych funduszów potrzebował, natenczas posiadłości zakładu pierwszeństwo przed innemi na hipotekę ofiarowanemi dobrami ziemskiemi mieć powinny (§ 4). Pierwszeństwo przed wszystkiemi ubiegającemi się o stypendjum powinni mieć krewni testatora z familji Maciągów i Zubów, a w razie, gdyby się nikt z pomienionych jego krewnych o nié nie ubiegał, mają być dawane innym, z pierwszeństwem wszakże dla synów włościańskich (§ 5). W razie, nakoniec, gdyby ta fundacja w sposób zamierzony przez testatora w życie wprowadzoną być nie mogła, udziela moc kuratorowi fundacji p. Franciszkowi Smolce zmienienia tych postanowień i dodania nowych, wedle jego najlepszego przekonania, z tém jednakże zastrzeżeniem, aby przynajmniéj główny cel téj fundacji, to jest rozszérzenie wyższych wiadomości agronomicznych w naszym kraju, był wedle możności osiągniętym (§ 7).

Według objaśnień przez kuratora fundacji ustnie udzielonych, summy stanowiące majątek śp. Maciąga, zabezpieczone hipotecznie, dotąd jeszcze podniesionemi nie zostały, względem dalszéj przeto lokacji summy towarzystwu naszemu przekazanéj żadne kroki przedsięwziętemi być nie mogły; tém bardziéj zaś korzystać z niéj jeszcze nie możemy, nie posiadając szkoły, przy któréjby uczniowie stypendja te pobiérali, ani własności ziemskiéj mogącéj służyć jéj za hipotekę z bezpieczeństwem pupilarném.

*) § VII. Testamentu śp. Maciąga z d. 29 grudnia 1854.

Okoliczności powyższe stały się ztémwszystkiém przedmiotem pilnych narad Komitetu i dały powód do podniesienia na nowo dawniéj już powziętego zamiaru założenia szkoły rolniczéj.

Nie łudzono się bynajmniéj względem trudności jakie utworzenie podobnego zakładu przedstawia, zakładu, który chcąc odpowiedziéć rzetelnym potrzebom krajowego gospodarstwa, nie mógłby się ograniczać na samym teoretycznym wykładzie, ale musiałby się łączyć ściśle z praktyką; posiadać zatém, nie tylko liczne gabinety wszelkiego rodzaju modelów, narzędzi, machin, a nawet apparatów do przemysłu rolniczego należących, ale też przedewszystkiém gospodarstwo rolne na odpowiedniéj prowadzone przestrzeni.—Wszystko to wszakże wymaga bardzo znacznych funduszów, tak pierwotnego zakładu jak i ciągłego utrzymania i prowadzenia; funduszów jakich towarzystwo nasze do rozporządzenia nie posiada, a na zebranie których nie zdawało się bezpieczném liczyć z niejaką pewnością, mogącą upoważniać do przedsiębrania kroków stanowczych w przedmiocie tak ważnym, bez wyraźnych i skutecznych objawów życzenia w téj mierze ze strony Obywateli krajowych, mianowicie też Członków Towarzystwa. Od zebranych dziś w liczniejszém gronie oczekiwać będzie Komitet zdania i poparcia jego zamiarów, które w dalszym ciągu obrad obszerniéj rozwinięte i przedstawione zostaną przez Komissją do zajęcia się tym przedmiotem z Komitetu wysadzoną. Dla tego téż, widzimy się spowodowani wstrzymać się od bliższego i szczegółowego rozbioru téj kwestji w tém miejscu, poprzestając na wymienieniu składu w mowie będącéj Komissji, do któréj zaproszeni zostali: Vice-Prezes Towarz. *Henryk* hr. *Wodzicki*, Członkowie Komitetu: *Adam* hr. *Potocki*, *Ludwik Szumańczowski* i *Franciszek Paszkowski* tudzież Czynny Członek Towarzystwa *Karol Langie.*

Znany jest Panom w zarysie pomysł żniwiarki czynnego Członka naszego Towarzystwa Professora Dra Kozubowskiego, odczytany przez niego w Komitecie, a objaśniony planami i modelem w małym rozmiarze wykonanym. Rozprawę jego umieściliśmy w Tygodniku; ogłosił niemniéj Komitet przez pisma publiczne, iż w biórze Towarzystwa otworzył subskrypcją celem zebrania funduszu na zbudowanie téj żniwiarki w zupełnych rozmiarach, tak aby próby z nią na polu wykonane być mogły. Nie przesądzając praktyczności pomysłu, ważność przedmiotu spodziewać się każe, iż gospodarze krajowi podadzą wynalazcy sposobność przywiedzenia do skutku jego zamysłu i przedsięwzięcia zmian i poprawek jakieby praktyka potrzebnemi okazała.

Z uwagi na ważność pszczelnictwa, gałęzi gospodarstwa tyle u nas niegdyś kwitnącéj a obecnie zaniedbanéj, będącéj dziś wszelako wszędzie przedmiotem skwapliwych badań i starań, tak wielu wyłącznie temu poświęconych stowarzyszeń jak i pojedyńczych gospodarzy, zamierzał Komitet zaprosić jeszcze w roku zeszłym zaszczytnie w tym zawodzie znanego X. Dzierżona plebana w górnym Szlązku zamies-ka-

łego, by raczył przybyć do Krakowa i udzielić praktycznéj instrukcji pielęgnowania pszczół według jego metody i w ulu nazwę jego noszącym. Niedostateczna wszakże liczba subskrybentów chcących z instrukcji korzystać i ponieść koszta jakieby ta za sobą pociągnąć mogła, niemniéj jak panująca w roku zeszłym w mieście naszém epidemja, zamiaru tego przywieść do skutku nie dozwoliły.

Korzystając z mającéj się urządzić w czerwcu r. b. wystawy rolniczej, Komitet postanowił sprowadzić zawczasu kilka ulów X. Dzierżona — a prosić go zarazem, by na wystawę przybyć raczył, w porze właśnie, która i do praktycznego udzielenia instrukcji okaże się zapewne najwłaściwszą, kiedy wreszcie na dostateczną liczbę podpisów, gdyby tego wymagała potrzeba, z większą pewnością liczyć będzie można.

Mówiąc o wystawie, czuje się Komitet w obowiązku nadmienić, iż wykonanie medalów w nagrodę udzielanych powierzył zaszczytnie znanemu rzeźbiarzowi Radnitzkiemu professorowi szkoły sztuk pięknych w Wiedniu.

Celem utrzymania i ożywienia wzajemnych stosunków z towarzystwami bratniemi, delegował Komitet z grona Członków naszego Towarzystwa reprezentantów na ogólne Zebranie Towarzystwa Galicyjskiego we Lwowie w dniu 7 b. m. odbyte: Józefa hr. Załuskiego i Kazimierza hr. Wodzickiego; na Zgromadzenie zaś walne Towarz. leśnego dla Galicji zachodniéj w roku zeszłym od 17 — 19 września w Tarnowie zebrane: Franciszka hr. Moszczeńskiego i Konstantego Lipowskiego.

Z przyjemnością nawzajem widzimy reprezentowane na dzisiejszém posiedzeniu Towarzystwo gospodarskie Galicyjskie w osobach *Adama* hr. *Potockiego* i *Ludwika Szumańczowskiego;* a Towarz. leśne Galicji zachodniéj w osobie szan. Prezesa tegoż Towarz. c. k. Radcy leśnego *Alberta Thierriot.*

Otrzymaliśmy także ze strony Prezydjum walnego Zgromadzenia niemieckich gospodarzy mającego się odbyć w roku b. w Pradze, wezwanie nadesłania pytań do rozbioru na tym zjeździe; w zadosyćuczynieniu którego przesłano wymotywowane pytanie postawione przez Członka Komitetu Ludwika Szumańczowskiego: czy, mianowicie, brak pastwisk i utrzymywanie bydła rogatego na stajni jest powodem niepowodzenia usiłowań ustalenia rassy tegoż bydła w Niemczech środkowych, i czy w takim razie nie byłoby korzystniejszém zamienienie na pastwiska pól użytych pod uprawę koniczyny, do utrzymywania bydła na stajni służącéj?

Komitet wychodząc ze stanowiska, iż Towarzystwo nasze nie jest jeszcze w położeniu, z wielu powodów, oddawać krajowemu gospodarstwu wielkich usług na drodze teorji, uznał za stósowne i powołaniu swemu odpowiednie z całą usilnością nieść mu pomoc praktyczną, czyniąc, ile możności, zadosyć wszelkim zanoszonym doń życzeniom, ofiarując w każdym razie swe pośrednictwo. W tym duchu ogłosił był Komitet w r. z. zawiadomienie, iż się podejmuje pośrednictwa i załatwiania wszelkich czynności z Krakowską filią Banku Narodowego w zastępstwie Członków Towarzystwa:— obecnie zaś, odpowiadając życzeniu wielu współziemian, postanowił pośredniczyć w sprowadzaniu czeladzi folwarcznéj i robotników ze Szlązka, dla tych którzyby się do niego w téj mierze zgłosili.

Najobszerniejsze wszakże pośrednictwo Komitetu, ktorego pożyteczność kilkoletnie już stwierdziło doświadczenie, stanowiły w roku upłynionym, tak jak i w latach dawniejszych, sprzedaż i zakupno nasion gospodarskich krajowych i zagranicznych wszelkiego rodzaju, mianowicie téż roślin pastewnych, niemniéj jak nawozów handlowych.

Komissja delegowana z grona Komitetu do téj czynności, miała na celu wpływać, tak dobrocią zamawianych nasion jako i nizkością cen, na pożytek gospodarstwa krajowego. Że celu swego z korzyścią dopięła, okaże w końcu zestawienie liczb wykazujących znaczny postęp od lat upłynionych, stanowiących zarazem dowód, że pośrednictwo w téj mierze Komitetu coraz się okazuje pożądańszém. Żałować tylko przychodzi, iż nabywający w Komitecie nasiona nie raczą udzielać mu wiadomości, czy i które z tych nasion należycie powschodziły lub też zawiodły, i z jakiego mniéj więcéj powodu: wiadomości bowiem takie, o które się Komitet odezwą w Tygodniku zamieszczoną dopraszał, jedynie są w stanie wykazać, komu winę niepowodzenia przypisać, a tém samém byłyby dla niego skazówką, z kim na przyszłość w pewne i niejaką rękojmią dające wchodzić może stosunki.

Sądząc, iż szczegóły w téj mierze obchodzić mogą gospodarzy naszych, podajemy wykaz ilości i cen każdego gatunku nasion tak produkcji krajowéj jak i zagranicznéj przez Komitet dostarczonych.

W r. 1855 rozprzedano nasion produkcji krajowéj:

	korce	garnce	kwart.	za zlr.	za kr.
1) Buraki cukrowe	2	11	—	50	—
„ Hohenheimskie żółte pastewne	3	28	—	124	—
„ Brunszwickie czerwone . .	2	19	2	79	32
„ Pomarańczowe	—	30	2	30	30
„ Mięszane	1	26	—	48	20
2) Koniczyna biała	4	30	3	280	23¾
„ czerwona	29	29	—	1750	38
„ żółta *(medicago lupulina)*	1	30	2	62	30
3) Brzanka czyli trawa Tymoteusza .	18	5	—	650	7½
4) Rajgras francuzki aklimatyzowany *(holcus avenaceus, avena elatior)*	7	3	—	105	56
5) Miodowa trawa *(Honiggras, Holcus mollis)*	3	—	—	38	24
6) Kostrzewa owcza *(Schafschwingel, Festuca ovina)*	2	—	—	32	—
7) Mięszanka z tymoteu. trawy miodow. i koniczyny białéj	3	—	—	64	—
8) Rzepak letni	1	—	—	16	—
9) Bulwy	—	30	—	7	30
10) Esparcetta	1	19	2	22	31
11) Fasola piesza perłowa	—	1	2	6	—
Razem . .	85	8	1	3368	22¼

Sprowadzono z zagranicy i rozprzedano:

a) na korce.	korce	garnce	kwart.	złr.	kr.
1) Buraki Obersdorfskie żółte pastewne	2	24	—	102	40
„ „ czerwone „	1	13	—	52	30
2) Łubin (*Lupinus*)	14	—	—	212	28
3) Rajgras angielski	1	11	—	28	40
4) Kukurudza amerykańska	1	27	3	70	3
Razem . .	21	11	3	466	21

b) na funty i łuty.	funty	łut			
5) Kapusta Magdeburgska	4	—	—	13	24
„ Erfurtska	4	6	—	14	56
6) Jęczmień Peruwiański	8	—	—	11	—
Razem . .	16	6	—	39	20

W ogóle rozprzedano nasion w r. 1855.

a) krajowych . . . . na korce	85	8	1	3368	22¼
b) zagranicznych . . . . . „	21	11	3	466	21
c) „ funtów 16, łut. 6 .	—	—	—	39	20
Ogółem *ℓℓ.* 16, łut. 6 . .	106	20	—	3874	3¼

Sprowadzono nadto nasiona z zagranicy na wyłączny rachunek zamówień poczynionych przez Członków Towarzystwa w r. 1855.

	funty	łut			
1) Kapusta Magdeburgska	10	—	—	20	17
2) Marchew	4	—	—	10	59
3) Brukiew szwedzka (*Rotabaga*) .	12	12	—	16	51
4) Kmin polny (*Kümmel*, *Carum Carvi*)	83	—	—	30	7½
5) Krwawnik (*Schafgarbe*, *Achillea millefolium*)	17	16	—	8	49
6) Lucerna piaskowa (*Medicago media*)	39	—	—	47	16
7) Lucerna francuzka (*Medicago sativa*)	20	—	—	13	17
8) Turneps angielski	2	—	—	3	13
9) Rajgras angielski (*Lolium perenne*)	25	—	—	9	6½
10) Lisi ogon łąkowy (*Wiesenfuchsschwanz*, *Alopecurus pratensis*)	20	—	—	8	34
11) Kostrzewa wysoka (*Wiesen-Schwingel*, *Festuca pratensis elatior*)	8	—	—	2	55
12) Psia trawa kupkowa (*Knaul-gras*, *Dactytis glomerata*)	20	—	—	4	29
13) Wiklina łąkowa (*Rispengras*, *Poa pratensis*)	12	—	—	2	23
14) Tomka wonna (*Ruchgras*, *Anthoxanthum odoratum*)	8				
15) Rajgras włoski (*Lolium italicum*)	20				
16) Koniczyna biała szwedzka (*Bastard-klee*, *Trifol. hybridum*) .	6			49	30
17) Groszek łąkowy (*Lathyrus pratensis*)	10				
Razem . .	316	28	—	227	47

Postęp rozpowszechniania nasion za pośrednictwem Komitetu wykażemy następnemi datami:

w roku	krajowych					zagranicznych							ogółem						
	korcy	garncy	kwart	wartość złr.	kr	korcy	garncy	kwart	ctr.	funt.	wartość złr.	kr	korcy	garncy	kwart	ctr.	funt.	wartość złr.	kr
1853	50	20	1	1030	24	5	23	2	—	—	241	30	56	11	3	—	—	1271	54
1854	59	9	1	2585	15	2	7	3	1	15	140	—	61	17	2	1	15	2725	15
1855	85	8	1	3368	22	21	11	3	3	3	733	28	106	20	—	3	3	4101	50

Sprowadził prócz tego Komitet na żądanie dwóch Członków Towarzystwa i na ich rachunek:
Guana peruwiańskiego ctr. berl. 20½ wartości tal. 98½.
Kwasu siarkowego . ctr. wiéd. 13,59 „ złr. 71 kr. 21mk.

W składzie wewnętrznym Towarzystwa następne zaszły zmiany:

Nowo przybrani Członkowie:

Na Członków honorowych:

Ogólne Zgromadzenie Członków Towarzystwa w dniu 18 czerwca 1855 r. jednogłośnie zaprosiło:

J. E. hr. Franciszka Mercandin c. k. Prezydenta Rządu krajowego,

JWW. X. Franciszka Xawerego Wierzchlejskiego Biskupa przemyślskiego obrząd. łacińskiego.

X. Grzegorza Jachimowicza, biskupa przemyślskiego obrząd. greckkiego.

X. Józefa Alojzego Pukalskiego, biskupa tarnowskiego,

X. Ludwika Łętowskiego, biskupa Jopejskiego—i

X. Mateusza Gładysiewicza, Prałata kapituły i Administratora dyecezji krakowskiéj.

Na Członków korrespondujących przybrani:

Aleksander Połujański Urzędnik Leśny król. pols. autor dzieł o leśnictwie, w Suwałkach,

Michał Stecker Sekretarz c. k. Towarzystwa rolniczego wiedeńskiego w Wiedniu,

Franciszek Xaw. Assenbaum, Sekret. Towarzystwa patriot. ekonomicznego Czeskiego w Pradze.

Henryk C. Weeber, Sekretarz Towarz. rolniczego Morawskiego w Bernie.

Witalis Grzybowski, Obywatel miasta Pragi czeskiéj,

Ludwik Hölbling, praktyczny Ekonom w Wiedniu,

Jan Nep. Kurowski, autor dzieł rolniczych w Warszawie,

Seweryn Zdzitowiecki, Dyrektor Instytutu gospodar. wiejskiego i leśnego w Marymoncie pod Warszawą.

Wojciech Jastrzębowski, Professor tegoż Instytutu.

Na Członków czynnych:

Z obwodu Bocheńskiego:

Siedmiogrodzki Adam, pełnomocnik dóbr w W. X. Poznańskiém w Wronkach.

Z obw. Brzeżańskiego:

Lubieniecki Julian w Przemyślanach.

Z obw. Jasielskiego:

Bzowski Feliks, właściciel Tułkowic.

X. Ciesielski Erazm, proboszcz w Ołpinach.

Tabaczyński Ludwik dzierżawca Lisówka.

z obw. Krakowskiego:

Bilski Władysław, właściciel Giebułtowa w obwodzie Miechowskim w Król. Pols.

Gadomski Edward, rządca dóbr w Mydlnikach,

Dr. Alth Alojzy, adwokat przy Sądach krajowych, b. Vice-Prezes Tow. agronom. Bukowińskiego,

Thierriot Albert, c. k. Radca leśny, prezes Towarzystwa leśnego Galicji zachodniéj,

Rogojski Józef Bogdan, Dr. nauk przyrodzonych,

Sadowski Michał, właść. ziems. w Król. Pols.

Z obw. Rzeszowskiego,

Stęchliński Kazimierz, pełnomocnik dóbr w Łancucie,

Z obw. Sandeckiego:

Piasecki Feliks, właść. Ziemnowódki,

Majchrowicz Franciszek, właściciel Jeżowa,

Jaworski Florjan, dzierż. Jankowy,

Z obw. Stryjskiego:

Pietruski Stanisław Konst., właściciel Podhorodec,

Hr. Ludwik Stecki, właść. Sokołowa,

Z obw. Tarnowskiego:

Hr. Moszczeński Franciszek, właść. Zbyltowskiéj góry,

Trojacki Szczęsny, dzierżawca prebendy Książnickiéj.

Z obw. Wadowickiego,

Scheidlin Jan, inspektor dóbr J. K. W. Arcyks. Albrechta w Żywcu,

Siegler von Eberswald Henryk, rządca dóbr Izdebnika.

Ogółem przybyło nowych Członków:

honorowych 6
korrespondentów . . 9
czynnych . . . . . 21.

Wystąpili z Towarzystwa:

Członkowie czynni:

X. Antałkiewicz Antoni, Bogusz Henryk, Darowski Augustyn, Girtler Kazimierz, Gorajski Stanisław, Helcel Józef, baron Horoch Tytus, Kiernicki Konstanty, X. Klugier Alojzy, Lebowski Wincenty, br. Lipowski Karol, Merczyński Ferdynand, Romer Henryk, hr. Rzewuski Leon, X. Supergan Mikołaj, Tarnawski Piotr, Zbyszewski Karol.

Zmarli:

Członkowie korrespondenci:

Lipski Wojciech, Prędowski Wojciech, Stecker Michał.

Członkowie czynni:

Michałowski Piotr Prezes Towarzystwa, X. Kalisiewicz Jan archi-presbiter kościoła P. Marji w Krakowie, Lier Fryder., Dr. Rzesiński Jan Kanty prof. Uniw. Jagiell.

Komitet wypełniając uchwałę Ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa z dnia 9 października 1854 r., postanowieniem na dniu 20 listopada 1855 r. zapadłém, wykréślił z listy Członków Towarzystwa:

PP. Dunina Jana, Gostkowskiego Romualda, Krzynieckiego Piotra, Like Leona, Marszałkowicza Felicjana, Miniewskiego Józefa, i Sedelmeyera Józefa.

Ogółem ubyło Członków:

Korrespondentów . . 3.
Czynnych . . . . 28.

Obecnie więc liczy Towarzystwo Członków honorowych 16.
" korrespond. 31.
" czynnych 244.

Zbiory Towarzystwa

pomnożyły się następnie:

Do Biblioteki przybyło:

Z DARÓW

a) pisma perjodyczne.

Towarzystwo patriot. ekonom. czeskie:

Centralblatt f. d. gesammte Landescultur.

Wochenblatt der Land-Forst und Hauswirthschaft.

Verhandlungen und Mittheilungen der ökonomischen Gesellschaft in Böhmen.

Hospodarské Nowiny.

Towarzystwo Morawsko-Szlązkie w Brünie:

Mittheilungen der k. k. Mährisch-Schles. Gesell. zur Beförderung des Ackerbaues, der Natur und Landeskunde.

Towarzystwo gosp. Kroacko-Slawońskie w Zagrzebiu tygodniowy dziennik:

Gospodarske Novine.

Ziemianin wychodzący miesięcznie zeszytami w Lesznie w W. X. Poznańskiém **od Redakcji.**

Gazeta Lwowska z dodatkiem tygodniowym i dziennikiem urzędowym, również **od Redakcji.**

Redakcjom powyższych pism, jako też i Towarzystwom wyż wspomnianym, niemniéj w kraju istniejącym, to jest Gospodar. Galicyjskiemu, Bukowińskiemu i Leśnemu Galicji zachodniéj przesyła Komitet bezpłatnie Tygodnik naszego Towarzystwa.

Otrzymujemy prócz tego w darze:

Od Czł. Czyn. Towarzystwa **J. Łepkowskiego:**

Gazetę rolniczą wychodzącą przy Gazecie Codziennéj w Warsz.

Od Czł. Tow. **J. Jerzmanowskiego:**

Korrespondenta rolniczo-przemysłowo-handlowego wychodzącego przy Gazecie Warszawskiéj.

b) książki.

C. k. Rząd krajowy nadsyła Towarzystwu w darze wydawany przez siebie:

Dziennik Rządu krajowego dla Okręgu Administracyjnego Krakowskiego.

C. k. Towarzystwo patriot. ekonomiczne czeskie ofiarowało wydane przez siebie Kalendarze w języku niemieckim i czeskim z r. 1854 i 1855, a mianowicie:
Neuer Wirthschafts-Kalender 1854 i 1855 in 4to.
Novy Kalendár Hospodársky 1854 i 1855 in 4to.
Neuer Wirthschafts-Kalender 1854 i 1855 in 16to.
Nová Minucj Hospodárská 1854 i 1855 in 16o.

Towarzystwo leśne Galicji zachodniéj: zeszyt 5ty swego rocznika:
Jahres-Schrift des Westgaliz. Forst-Vereins.

C. k. Towarzystwo gosp. galicyjskie:
Rozpraw swoich tomy XVi, XVII i XVIII, niemniéj wydaną przez siebie broszurę:
Rozprawy sekcji leśnéj c. k. Towarzystwa gospod. Galicyjskiego zeszyt 3ci.

Zakład narodowy imienia Ossolińskich we Lwowie, przez swego Kuratora JW. Maurycego hr. Dzieduszyckiego c. k. radcę namiestnic. i podkomorzego, nadesłał wydany pracą i kosztem zakładu szacowny
S. B. Linde, Słownik języka polskiego tom Iszy 1854.

Redakcja dziennika „Czas", dwie broszury:
Société protectrice des Animaux 1854.
Bulletin de la Société protectrice des animaux 1855.

Czł. koresp. naszego Towarzystwa **Aleksander Polujański** urzędnik lasowy Król. Pols. wydane przez siebie dzieło:
Opisanie lasów Królestwa Polskiego, i zachodnich Gubernji Ces Rossyjs. Warszawa, tomów IV. 1854—1855. Nadto:
Gazetę rolniczą wychodzącą przy Gazecie Codziennéj w Warszawie z r. 1853 i 1854.
Przegląd rolniczo-handlowo-przemysłowy wychodzący przy Dzienniku Warszawskim z r. 1853 i 1854.

Czł. koresp. **Henryk Weeber** Sekretaz Tow. roln. Morawsk. w Brünie i inspektor lasów, wydawane przez siebie:
Verhandlungen der Forst-Section für Mähren und Schlesien
z r. 1851 zeszyty 1, 2, 3.
„ 1852 „ 1. — 3.
„ 1853 „ — — 3, 4.
„ 1854 „ 1, 2, 3, 4.
„ 1855 „ 1, 2, 3, 4.
Razem zeszytów 15 czyli tomów 5 niekompletnych.

Czł. koresp. **Franciszek Horsky** dyrektor dóbr ks. Schwarzenberga nadesłał własne dzieło:
Charakteristik der Acker-Kultur Geräthe und Drill-Maschinen eingesendet in Modellen etc. für die Pariser Industrie-Ausstellung von dem Erfinder. Prag 1855.

Czł. koresp. **Józef Lompa** zamieszkały w Szląsku-górnym —napisane przez siebie:
Jan Pokrzywa—trzy obrazy z życia wiejskiego.
Nauka o zakładaniu żywych płotów 1855.
Geschichtliche Darstellung der merkwürdigsten Ereignisse in der königl. Kreisstadt Rosenberg 1855.

Nadto nadesłał:
Schlesische landwirth. Vereinsschrift z r. 1854, wydawane przez J. G. Elsnera.
Bienenfreund, Nrów 12 z r. 1854.

Czł. Czynny Tow. **Adam** hr. **Potocki** złożył:
Exposition nationale d' animaux reproducteurs et de travail, d' instruments et de machines d' agriculture (23 — 25 Septembre 1854) à Bruxelles (Catalogue).

Czł. Czynny Tow. **Józef Zapalski:**
Tygodnik rolniczo-technologiczny wydawany przez J. N. Kurowskiego w Warszawie:
Rok I. Części 2wie. Rok V. Części 2wie. Rok XI. Części 2wie.
„ II. „ 1sza. „ VI. „ 2wie. „ XII. „ 2wie.
„ III. „ 1sza. „ VII. „ 2wie. „ XIII. „ 1sza.
„ IV. „ 2wie. „ VIII. „ 2wie.
Ziemianin tygodnik rolniczo-technologiczny wydawany przez J. N. Kurowskiego, rok 9ty.
Tygodnik rolniczo-przemysłowy wydawany przez J. W. Kochańskiego we Lwowie rok 1844, 1847 i 1849.
Nadto rycinę pod napisem:
Oesterreichs und Bayerns Krondiamanten Simbolografisch-historisches Tableau.

Czł. Czynny **J. Łepkowski** złożył:
O szarańczy i innych podobnych jéj owadach przez profes. Jarockiego.

Czł. Czynny Tow. **Henryk Sławiński** napisane przez siebie:
O Trawach i ogółowém z niemi postępowaniu na zasadach praktycznych doświadczeń zebrane. Wadowice, 1855 r.

Czł. Czynny Tow. **M. Łuszczkiewicz** dyrektor szkoły Technicznéj w Krakowie:
Personal-Stand und Programm für die Vorlesungen am k. k. Technischen Institute zu Krakau im Studien Jahre 1854/5.

Czł. Czynny Tow. **Maxymilian Żelkowski** prof. szk. roln. w Dublanach, napisane przez siebie dzieło:
Nowy Ekonom wiejski czyli Szkoła porządnego wykonywania głównych robót w roli itd. Kraków, 1854 r.

Przytém tenże Członek złożył tegoż dzieła 20 egzemplarzy do rozprzedania, a zebraną za nie summę ofiarował jako składkę na założyć się mającą szkołę rolniczą przez Towarzystwo nasze.

Czł. Czynny Tow. **Karol Rogawski** ofiarował:
Jakóba Kazim. Hauera: Ekonomia ziemiańska generalna itd. wydana w Warszawie 1757 r. in folio.

Czł. Czynny Tow. **Albert Thierriot** c. k. radca leśny, napisane przez siebie dzieło:
Technologia leśna, czyli nauka korzystnego użycia drzewa i produktów leśnych z 90 drzeworytami. Kraków, 1856 r.

P. **Wojnarowska** właścicielka realności w Krakowie, nadesłała darem:
Guénon—Die Wahl, Zucht und Haltung der Milchkühe i
Langethal—Die Klee und Wickenpflanzen.

P. **Radwański Jan** Czł. Redakcji Dziennika Czas, ofiarował dwa rękopisma śp. Franc. Borg. Piekarskiego, pod napisem:
a) *Wzory przemiennego gospodarstwa.*
b) *Wzory rachunków dziennych dla pań i służących.*

P. Dr. **Haas Karol** księgarz w Budweis nadesłał wydane przez siebie:
Landwirthschaftlicher Schreib und Notiz - Kalender für Oesterreich auf das Jahr 1855. Leipzig.

P. **Hipolit Nędzowski** napisane przez siebie dziełko: *Karma dla bydła*, jéj względna wartość, i czém można kartofle zastąpić. Wadowice, 1855 r.

Hofmann księgarz w Stuttgardzie, wydane jego nakładem znakomite dzieło: *Buch der Land und Hauswirthschaft von Henry Stephens*, aus dem englischen bearbeitet von Eduard Schmidlin. Stuttgart. 1855. Tomów 2.

P. **Reuter Józef** cesar. radca w Wiedniu: *Bericht der Direction für Flachs und Hanf-Kultur* 1855.

P. **Friedlein Józef** księgarz tutejszy, wydane jego nakładem dzieło: *Technologia leśna* przez Alberta Thierriot. 1856 r.

P. **Adler Józef** utrzymujący handel spedycyjno-komissowy w Krakowie: złożył 11cie egzemplarzy broszury wydanéj przez siebie, celem rozdania jéj pomiędzy Członków Towarzystwa naszego, pod tytułem: *Guano peruwiańskie* — jego historja, skład i własności zapładniające, oraz najskuteczniejszy sposób użycia, przez J. C. Nesbita chemika analitycznego.

Dr. **Mohr Józef** fizyk miasta Krakowa, ofiarował dziełko: *Die Dilettanten-Gärtnerei von Alfred Topf.* Erfurt. 1856.

W ogóle Biblioteka Towarzystwa zwiększyła się w upłynionym perjodzie darami w pismach czasowych

w języku polskim	5	w tomach	23.
„ czeskim	1	„	1.
„ kroackim	1	„	1.
„ niemieckim	4	„	4.
w dziełach i broszurach			
w języku polskim	16	„	20.
„ czeskim	2	„	4.
„ niemieckim	10	„	19.
„ francuzkim	3	„	3.
Razem dzieł	42	tomów	75.
W rękopismach polskich	2.		
Rycina	1.		

(Nie licząc w to przeznaczonych do rozprzedania lub rozdania pomiędzy Członków).

Prócz powyższych darów, nabywał Komitet, o ile szczupłe fundusze dozwalały, najcelniejsze nowe dzieła we wszystkich gałęziach gospodarstwa. Tą drogą przybyło dzieł:

w języku polskim	16	w tomach	22.
„ niemieckim	32	„	41.

Atlas zwierząt gospodarskich 1, którego dotąd wyszło zeszytów 2.

Razem Biblioteka zwiększyła się o 96 dzieł w 144 tomach.

W ostatniém sprawozdaniu donosiliśmy o sporządzonym bibliograficznie dokładnym katalogu kartkowym biblioteki Towarzystwa. Pracę tę mozolną podejmował w miesiącach letnich Członek nasz J. Jerzmanowski i dokończył z zadowoleniem Komitetu w zupełności; tak, że z dniem 1 stycznia b. r. wiadomy jest dokładnie i szczegółowo stan naszego księgozbioru, który następnie przedstawiamy:

W ogóle biblioteka Towarzystwa składa się z dzieł, broszur i pism perjodycznych, uporządkowanych i oprawnych stósownie:

w języku polskim	188	w tomach	344.
„ czeskim	2	„	8.
„ kroacko-slawońskim	3	„	11.
„ niemieckim	358	„	556.
„ francuzkim	13	„	20.
„ angielskim	2	„	5.
Razem	566	„	944.

W r. z. pism perjodycznych, które albo w zamian za Tygodnik rolniczy nadsyłały Redakcje, albo utrzymywano z funduszów Towarzystwa, wynosiła liczba:

w języku polskim	4.
„ francuzkim	6.
„ angielskim	1.
„ niemieckim	16.
Razem	27.

Tak pisma perjodyczne jak i biblioteka były codziennie otwarte do użytku Członków Towarzystwa. Częsta ich wymiana świadczy najlepiéj, iż zgromadzone zasoby tak darami za które Komitet należne składa dzięki, jako i zakupnem, nie leżały odłogiem, przekonywa owszem, iż Członkowie pragną się obznajmiać z nauką, wiadomościami i nowemi odkryciami w gospodarstwie.

W ciągu tego perjodu wypożyczyło Członków 33 książek 229.

Zbiory i Modele.

Dla braku funduszów Zbiór Modeli nie zwiększył się w niczém. Zbiory Towarzystwa wzbogacił Czł. korresp. **Witalis Grzybowski** obywatel miasta Pragi czeskiéj nadesłaniem wraz z rozprawą o *Uprawie Marzanny* — 20 próbek téj rośliny farbierskiéj, 4 próbek jéj nasienia, 3 korzenia i 3 wyprodukowanego laku. Próbki te znajdowały się na wystawie londyńskiéj w r. 1854, a dzienniki niemieckie zaszczytną o nich uczyniły wzmiankę.

Czł. Czynny Tow. **Władysław Bielski** nadesłał próbkę jedwabiu wysnutego w r. 1853, z kokonów jedwabników hodowanych przez niego w Giebułtowie w powiecie Miechowskim gubernji Radomskiéj.

Fundusze Towarzystwa

jak Panom wiadomo, pochodzą jedynie ze składek przez Członków wnoszonych a obowiązującym Statutem przepisanych. Przedmiot ten nie obudzi zapewne wielkiego zajęcia szan. Zgromadzenia, że jednak ściśle się łączy z bytem Towarzystwa i przeważnie wpływa na rozmiary jego czynności, pozwolicie Panowie, iż jak dawniéj tak i obecnie zajmiemy się szczegółowym jego rozbiorem.

Na ogólném zebraniu Towarzystwa w d. 9 października 1854 r. przedstawiony został stan funduszów i wykazane zaległości z powodu niewnoszenia obowiązujących składek powstałe. Komitet podzielił wówczas wierzycieli Towarzystwa na dwie kategorje:

do 1széj zaliczył Członków niewnoszących składek od czasu prawie założenia Towarzystwa, lub od czasu przystąpienia do niego.

do 2giéj Członków zalegających trzechletnią i dwuletnią składkę, a mianowicie za lata 1852, 53 i 54, poddając decyzji Ogólnego Zgromadzenia wskazanie drogi dalszego w téj mierze postępowania.

Co do kategorji 1széj.

Ogólne Zgromadzenie uchwaliło zawezwać ostatecznie przez pośrednictwo Komitetu każdego z osobna Członka do uiszczenia zaległości w terminie *dwu-miesięcznym*, po upływie zaś bezskutecznym tego czasu, ogłosić imiennie niezgłaszających się jako wykreślonych z listy Członków Towarzystwa.

Stósownie więc do tego postanowienia, Komitet zgłosił się odezwą z d. 24 października 1854 r. L. 149 do każdego z Członków szczegółowo: a gdy i ten środek okazał się bezskutecznym, pragnąc ile możności uniknąć ostatecznego kroku powyższą uchwałą ogóln. Zgrom. wskazanego, postanowił raz jeszcze zawezwać imiennie pomienionych wierzycieli Towarzystwa przez N. 51 Tygodnika z d. 18 grudnia 1854 r. do bliższego porozumienia się z Komitetem.

Skutkiem tych kroków z liczby 20 Członków złożyło zaległość

Członków 6 w summie	złr.	323 kr.	30.
„ 1 zobowiązał się corocznie po 10 złr. na rachunek zaległości upłacać . . .	„	10 „	—
Upłacono razem . .	złr.	333 kr.	30.
Z przyczyn przez Komitet za ważne uznanych umorzono zaległości 3ch Członków w summie	złr.	158 kr.	30.

Złożyli patenta i wykreślenia z listy zażądali pisemnie, nieuściwszy wszakże wykazanéj należytości, trzéj Członkowie, a mianowicie:

Darowski Augustyn,
Lebowski Wincenty, i
Girtler Kazimierz, dłużni razem 215 złr. mk.

Członkowie w końcu, którzy, mimo tylokrotnych wezwań, żadnego kroku celem porozumienia się nie uczynili, wykreśleni zostali z grona Towarzystwa i do zwrotu patentów powtórnie wezwani przez Ner 47 Tygodnika z roku 1855, a mianowicie:

PP. Dunin Jan	dłużny	złr. 39	kr. 30	
Gostkowski Romuald	„	„ 84	„ 30	
Krzyniecki Piotr . . .	„	„ 49	„ 30	
Like Leon	„	„ 84	„ 30	
Marszałkowicz Felicjan	„	„ 49	„ 30	
Miniewski Józef . .	„	„ 39	„ 30	
Sedelmeyer Józef .	„	„ 84	„ 30	
Razem . .		złr. 431	kr. 30	mk.

Zniesienie ogólne:

Członków 3 uwolnionych przez Komitet od zaległości	złr.	158 kr.	30.
„ 3 którzy się wykreślili nie złożywszy zaległości	„	215 „	—
„ 7 jako niezgłaszających się z listy wykreślonych	„	431 „	30.
Razem fundusz upadły . . .	złr.	805 kr.	—

Wierzycieli Towarzystwa kategorji 2éj, zalegających składkę za lata 1852, 1853, 1854, w liczbie 20tu, w myśl uchwały ogóln. Zgromadzenia zawezwał Komitet odezwą z d. 31 października 1854 r.

do uiszczenia należytości w terminie dwu miesięcznym pod rygorem zawezwania w razie przeciwnym imiennie przez pisma publiczne.

Skutkiem tego kroku złożyło zaległości Członków 10ciu summę ogólną . . . . złr. 157 kr. 30.

Jeden zażądał wykreślenia, przyczém nie złożył zaległości w kwocie . . . . złr. 15.

Jeden przyrzekł złożyć zaległość po odbiorze indemnizacji.

Pozostałych zaś 8 Członków, Komitet stósownie do postanowienia ogóln. Zebrania, przez Ner 46 Tygodnika rolniczego z r. 1855, zawezwał ostatecznie do uiszczenia zaległości w terminie do 31 stycznia 1856 r. Temi są:

PP. Br. Przychocki Teodor	złr. 25	kr. —
Ripper Franciszek . .	„ 30	„ —
Rogojski Andrzéj . .	„ 35	„ —
Hr. Romer Wilhelm . .	„ 25	„ —
Szułajski Franciszek .	„ 34	„ 30
Wilczyński Karol . .	„ 30	„ —
Wisłocki Erazm . . .	„ 35	„ —
Żłowodzki Seweryn .	„ 30	„ —
Razem	złr. 244	kr. 30.

Komitet chcąc przedstawić ogóln. Zgromadzeniu rzeczywisty stan funduszów Towarzystwa, nie może zamilczéć, iż oprócz powyższych długów — mimo najusilniejszego z strony jego starania, aby składki regularnie wnoszone były, — nowe powstały już zaległości, wywołując potrzebę nowych przypomnień, nalegań i zastrzeżeń, kilkakrotnie na pismie powtarzanych, przecież nie zawsze skutecznych. Jakoż, ociągających się Członków z wniesieniem składek dwuletnich, — Komitet odezwą z dnia 20 listopada 1855 roku zawezwał do uiszczenia zaległości w terminie 1 stycznia b. r. z zastrzeżeniem, iż w razie przeciwnym przez pisma publiczne imienne nastąpi przypomnienie, a mianowicie:

Dłużnych składkę

za rok 1854 i 1855	Członków 5 *a*)	razem złr. 95	kr. —
za cały rok 1855	„ 32 *b*)	„ „ 342	„ 30
za drugie półrocze 1855	„ 15 *c*)	„ „ 75	„ —
		złr. 512	kr. 30
Dołączając powyżéj wykazanych 8miu dłużników z lat dawniejszych		„ 244	„ 30
Pozostaje ogółem na długach . .		złr. 757	kr. —

Towarzystwo liczy w ogóle na 244 Członków Czynnych, obowiązanych do składek 190ciu, pozostałych zaś 54ch uwolnieni są od składek z tytułu ich powołania lub dla innych powodów w myśl §. 14 Statutu i na mocy szczegółowych uchwał Komitetu.

---

a) b) c) Nazwiska tych dłużników, stósownie do postanowienia Ogólnego Zgromadzenia, wypuszczają się przy ogłoszeniu drukiem niniejszego sprawozdania.

W sprawie przeto funduszów Towarzystwa daje się postawić rachunek w sposób bardzo dobitny i jasny. Gdyby bowiem 190 Członków obowiązanych do wnoszenia składek regularnie takową uiszczali — ogólny fundusz Towarzystwa stanowiłby rocznie 1900 złr., który wszakże zaledwie wystarcza na zaspokojenie potrzeb bióra, na opłatę lokalu, opału, światła, druków, inserat, opłat pocztowych, introligatora, na utrzymanie pism perjodycznych, biblioteki itd. Nie trudno przeto wyprowadzić wniosek, do czego prowadzi w przyszłości i na jakie niedogodności naraża już obecnie każdorocznie ponawiające się i wzrastające nawet zaleganie lub opóźnianie się z uiszczeniem należnych składek.

Komitet poczytując za swój obowiązek przedstawić szan. Zgromadzeniu rzetelny i dokładny obraz stanu funduszów Towarzystwa, z ubolewaniem widział się zmuszonym do wymienienia publicznie nazwisk wielu Członków, którym obojętności dla spraw Towarzystwa bynajmniéj przypisywać nie ma powodu; od których przeto z tém większą ufnością rychłego zadosyćuczynienia przyjętym obowiązkom oczekuje. — W każdym razie, zadaniem będzie Waszém, Panowie, wskazać i obmyślić środki, aby nie tylko usunąć trudności materjalne mogące tamować bieg czynności Waszego Komitetu, ale raczéj postawić go w możności coraz silniejszego i skuteczniejszego ich rozwoju, z pożytkiem dla kraju a z zaszczytem dla Towarzystwa Waszego.

STAN FUNDUSZÓW TOWARZYSTWA

od dnia 30 września 1854 do 31 grudnia 1855 r.
a zatém przez ciąg miesięcy 15.

PRZYCHÓD.	złr.	kr.
1) Pozostaje z dawnego rachunku [1]	540	15
2 Nowe wpływy ze składek od Członków Towarzystwa	2909	30
3) Z darowanych na fundusz Towarzystwa koniczyny żółtéj *(Medicago lupulina)* korcy 3 przez Czł. Tow. J. Zapalskiego — a sprzedadanych w ilości korcy 1 garn. $30^1/_2$ . . .	62	30
4) Księgarnia J. Wildt wniosła w ciągu r. 1855 na koszta redakcyjne Tygodnika rolniczo-przemysłowego według umowy . . złr. 250 kr. — a po strąceniu kosztów expedycji egzemplarzy z polecenia Komitetu pocztą przesyłanych . . „ 12 „ 58	237	2
5) Różne inne drobne wpływy	55	$25^1/_4$
Razem [2])	3804	$42^1/_4$

[1]) Zgodnie ze Sprawozdaniem w N. 42 i 43 Tygodn. z r. 1854 zamieszczoném.

[2]) Potrącając dawny remanent, dochód wynosił tylko złr. 3264 kr. $27^1/_4$ mk. przewyższył zatém rozchód w tymże przeciągu czasu tylko o złr. 82.

ROZCHÓD.	złr.	kr.
1) Pisma perjodyczne i książki za r. 1854 i 55	236	13
2) Nagrody za najlepszą orkę udzielone 2om parobkom w czasie ogólnego zebrania Członków Towarzystwa w d. 19 czerwca 1855 r.	35	—
3) Utensylia kancellaryjne	101	$49^1/_2$
4) Koszta w czasie ogólnych zebrań Towarzystwa w r. 1854 i 1855	17	20
5) Introligator za r. 1854 i 1855	48	58
6) Inseraty w dzienniku Czas	38	59
7) Druki za r. 1854 i 1855	35	45
8) Najem lokalu na Bióro Towarzystwa za $1^1/_2$ roku	240	—
9) Restauracja lokalu w r. 1855	80	37
10) Opał i opalanie lokalu	149	43
11) Oświetlenie lokalu przez dwa lata 1854 i 55	55	$10^1/_2$
12) Porto pocztowe od d. 1 czerwca 1853 do 31 grudnia 1855 r. przez miesięcy 31 . .	61	14
13) Nadzwyczajne i drobne wydatki za czas od 1 czerwca 1853 do 31 grudnia 1855 r., czyli miesięcy 31	62	27
14) Pensje, wynagrodzenia i gratyfikacje . . .	2019	15
Razem . .	3182	31

Dochód . . . . złr. 3804 kr. $42^1/_4$ mk.
Rozchód . . . . . . „ 3182 „ 31.
Reszta . . złr. 622 kr. $11^1/_4$ mk.

pozostaje z d. 31 grudnia 1855 r. w Kassie Towarzystwa.

Jak pomnożyć miodność pasieki?

przez Juliana Lubienieckiego.

(Dokończenie.)

Ażeby wszelako te rady które tu napisałem zrozumiéć i zastósować należycie, trzeba jeszcze czegoś więcéj, trzeba gruntownéj znajomości przyrody pszczół, to jest teorji pszczelnictwa. Kto téj wiedzy nie posiada, dla tego wszystkie rady będą powiastką o żelaznym wilku albo grochem rzuconym o ścianę; bo nie uczepią się jego głowy albo nie zrozumié ich i źle zastosuje. Trzeba zatém do pomnożenia miodności pasieki i tego jeszcze, żeby pasiecznik miał oléj w głowie. O ten więc oléj pasieczny postarajcie się przedewszystkiém. Jak Kato w Rzymie kończył wszystkie swe mowy w sena-

cie temi słowy: *ego autem censeo Carthaginem esse delendam* — tak ja kończę każdą odezwę do was temi słowy: chcecie mieć pasieki liczne i pewne i jak najwięcéj miodu, uczcie się teorji pszczelnictwa, to jest poznajcie jaknajgruntowniéj przyrodę téj pszczoły którą hodujecie. Bez doskonałéj wiedzy teorji pozostaniecie na wieki partaczami, będziecie fuszerowali zawsze na oślep jak fuszerujecie dotąd, zawsze zawiśli od dobrego miejsca i dogodnego roku, i jak dotąd ani pasiek licznych ani miodu nie macie, tak ich nigdy mieć nie będziecie.

Ależ! — powiesz może kolego — mamy tylu pasieczników, którzy o przyrodzie pszczół i rozumnym ich chowie nie mają najmniejszego wyobrażenia, a jednak miewają liczne pasieki i wiele miodu: na cóż więc uczyć się teorji, kiedy, jak widzę po owych pasiecznikach, i bez niéj wybornie gospodarować można: dosyć więc będzie zapatrywać się na nich i robić to samo co oni, a będą pasieki i miody. A czyliż ty myślisz, że owi pasiecznicy umieją coś więcéj od ciebie, albo robią coś więcéj jak ty koło pszczół robisz? Bynajmniéj.—Ty gospodarujesz słowo w słowo tak jak oni gospodarują u siebie, znasz wszystkie ich sekreta i sztuki, mięszasz do syty suszone matki i korzenia i wódkę i wszystko tak jak oni, hodujesz tak dobrze, a nawet jeszcze więcéj, podłamujesz i podmiatasz pszczoły, zbiérasz roje i osadzasz do takich samych ulów, zgoła robisz wszystko tak jak oni; dla czegoż oni przedają miód, a ty go kupujesz? dla czego oni mają po kilkaset pni, a ty ledwo kilka utrzymasz? Oto dla tego, bo ich okolica jest miodną a twoja biédną. Więc o nie głowa, nie rozum, nie sztuka owych pasieczników gospodaruje tak dzielnie, tylko nieprzebrana miodność okolicy w któréj mieszkają. Ich pasieki oblane są do koła łanami hreczki jak białém morzem, która zakwitając jedna po drugiéj, trwa od ś. Jana do końca sierpnia. Oni mają pod bokiem obszary łąk, nieprzejrzane okiem przestrzenie najbujniejszéj wegetacji, białéj koniczyny, siniaku, gorczycy, bodiaku i tysiące innych ziół miodnych. Albo mają lasy w których pełno iwy, dzikich jabłoni i czereśni, wiele jaworu, klonu i lip, a po zrębach mnóstwo kruszyny i maliny. Albo mają lasy szpilkowe zasłane czernicą albo wrzosem, z których przy dogodnéj porze miód prawie kapie. Ten to nieprzebrany pożytek w polu, a szczególnie to, że zbiór trwa do późna w jesień, sprowadza i wielką liczbę i miodność pasiek owych bohaterów; oni zaś swym rozumem nie przyczyniają się do tego ani na ziarnko maku; nie wiedzą nawet czém się to dzieje. Posadź na ich miejscu pasiecznika ze słomy wypchanego, piérwszego lepszego dziada od torby, byle tylko zebrał i osadził roja gdy wyjdzie: a będzie taka sama ilość i miodność w pasiece co i za nich. Tobie zaś kolego takie ślepe, bezmyślne gospodarstwo powieść się nie może, bo ty nie masz tego miodnego raju co oni, ale mieszkasz w okolicy biednéj. Hreczki ledwie gdzie mały płatek zobaczysz, nie masz ani koniczyny, ani siniaków, ani ostów, ani iwy, ani lip, ani kruszyny, ani maliny, ani czernicy, ani wrzosów, ani żadnéj rzeczy które u nich są. Cały twój pożytek ogranicza się na odrobinie wierzby i sadowiny koło domów i na bławatku i gorczycy w polu; a skoro o ś. Annie zabrzęczy sierp i kosa w polu, już u ciebie po zbiorze dla pszczółek. W tę więc porę, kiedy w tamtych stronach sama matnia pożytku, kiedy roje jeszcze idą i miodem się napełniają, u ciebie nastał już głód i napad. W takiém więc nędznem położeniu, zwyczajną fuszerką, bez wiedzy i przemysłu, nic nie poradzisz. Przenieś i owego bohatera z okolicy miodnéj z jego kilkusetną pasieką i z jego wiedzą w te strony biédne, i niech tu pogospodaruje po swojemu, a zobaczysz co to będzie z tego. W jednym miernym roku zejdzie on już na kapcany, i będzie u niego taka sama biéda i nędza w pasiece jak jest u ciebie; bo obadwa gospodarujecie jednakowo, obadwa nic nie umiécie.

W biédném położeniu nie można mieć licznéj pasieki ani miodu inaczéj, tylko za pomocą doskonałéj wiedzy i rozumnéj gospodarki. Natura, która gdzieindziej do zbytku hojna, rozlała miód do koła pasiek i daje go bez nauki i pracy; jest tu skąpą aż nadto, prawie kutwą: nie da nic darmo, i każdą kroplę miodu trzeba od niéj niejako dopiéro wyłudzić wiedzą i przemysłem. Są i w okolicach biédnych pasiecznicy, którzy mają i pasiek i miodu wiele, ale to są zawsze tacy tylko, co posiadają dokładną wiedzę i gospodarują rozumnie. Na tych więc zapatruj się, a przekonasz się dopiéro, co to znaczy nauka i wiedza. Mając rozum, będziesz miał dostatek w pasiece i w najgorszém położeniu, gdzie nieum i jednego pnia utrzymać nie zdoła. A jeżeli ci Bóg da stanowisko w okolicy bogatéj, to przy wiedzy doskonałéj będziesz miał trzy razy tyle pszczół i miodu i trzy razy tyle dochodu, co mają owi bohaterowie gospodarujący na oślep.

Ciemni pasiecznicy okolic miodnych są, jak wiem z przekonania, największą zgubą i zaporą naszego pszczelnictwa. Myślą oni, że to ich rozum, ich praktyka tworzy tę liczbę pasiek i tę ilość miodu którą mają; uważają więc siebie za najpierwszych, najdoskonalszych pasieczników w świecie, i ani pomieści im się w głowie, że można umieć jeszcze coś więcéj i gospodarować daleko lepiéj niż oni. Jeżeli tedy taki zobaczy, że drugi myśli co o nauce, o lepszych ulach nowego wynalazku, o poprawie krajowych, zgoła o pszczelnictwie rozumném; to szydzi i przedrwiwa sobie z niego i demonstruje mu, że to wszystko głupstwo, wymysły i figle niepotrzebne. I zaraz odwoła się do swojéj pasieki i powié: Patrz, ja tego wszystkiego nie znam, nie używam i nie potrzebuję; a mam i pszczół i miodu dosyć, więcéj nawet niż inni, co niby to tak mądrze gospodarują. Ale chodź-no ty bratku z pomiędzy twoich hreczek, lasów i innych pożytków do nas, postaw-no pasiekę twoją w téj nędznéj paszy w jakiéj stoją nasze i pokaż-no nam tu te same sztuki, któremi tak puszysz między hreczkami siedząc! Gdy miód nie będzie ci ciekł przez lato i jesień do ula sam ciurkiem prawie, jak dotąd, gdy zobaczysz tu głód już o ś. Annie, a w jesieni sam próżny susz w ulach; gdy ze **100** pni nie zrobisz co roku **300** albo **400**, ale ze stu może i dwadzieścia na zimę nie pozostanie; wtedy to dopiéro zaśpiewasz ptaszku inaczéj. O! powiesz niebawem, widzę że tu mój rozum, moja praktyka nic nie znaczą i nie zdały się na nic, bo tu biéda, tu

nie ma mojéj hreczki; tu potrzeba rozumu innego, lepszego i ulów lepszych, i lepiéj gospodarować koło pszczół, bo bez tego widzę tu i jednego pnia utrzymać trudno.

Dostatek pasiek i miodu ciemnych tych pasieczników okolic bogatych, obałamucą bardzo wielu pasieczników innych, osobliwie początkowych. Widzą oni, że ów bohater ma liczną pasiekę i sprzedaje miód; więc w ich oczach wielki to pasiecznik: trzeba zatém od niego uczyć się, trzeba patrzéć jak on co robi i robić tak u siebie. Patrzą więc, radzą i uczą się od nich, czego? — nierozumu: dla tego nic lepszego nie nauczą się i do niczego lepszego nie biorą się. O! nie zapatrujcie się bracia na tych pasieczników niby szczęśliwych, nie słuchajcie ich nierozumnéj gadaniny, ani rad, ani naśladujcie ślepo ich gospodarki; uczcie się raczéj teorji pszczelnictwa, a będziecie dobremi pasiecznikami i bez rady cudzéj; bo z dobréj teorji musi przyjść dobra praktyka, sama z siebie.

Nie dziwiłbym się ciemnocie, gdyby nauka pszczelnictwa była trudną, gdyby wymagała obszernych nauk i wiele czasu: ależ cała filozofja pasieczna jest tak pojedynczą i tak łatwą do pojęcia, że prosty chłop nieumiejący czytać i pisać nauczy się jéj w pół roku, byle mu rozpowiedziéć i pokazać co się dzieje w ulu i jak co ma robić. Prawda, że w zwyczajnym ulu naszym nic widziéć, więc i nie tak łatwo czego nauczyć się można. Ale, czy to tak wielki koszt sprawić sobie kilka Dzierżonów, w których wszystko jak w książce przejrzéć można?—„Nie masz łatwiejszéj i pojętniejszéj szkoły pszczelnictwa jak w ulach Dzierżona“, powiedziałem już gdzieindziéj i powtarzam tutaj. Mówię to z doświadczenia. Każdy, komu otworzę ul taki i pokażę co się w nim dzieje, przyznaje, że zobaczył i nauczył się w pół godziny więcéj, jak przez cały czas swego pasiecznictwa.

Przy ulu Dzierżona można z samego widzenia i opowiadania nauczyć się wszystkiego. Tak np. miałem, między innemi, w tym roku chłopca, którego przysłał na naukę X. Sulikowski proboszcz z Słociny pod Rzeszowem. Przybywszy do mnie, nie miał o pszczołach najmniejszego wyobrażenia, bał się nawet przystąpić do ula, a pobywszy niespełna pięć miesięcy, nauczył się pszczelnictwa gruntownie; bo w licznéj pasiece mojéj z Dzierżonów, napatrzył się do woli na tysiączne rzeczy, którychby w ulu prostym przez całe życie nie był zobaczył. Ksiądz Sulikowski nie ma, jak mi pisał, dotąd jak kilka pni pszczół; nie mógł więc postąpić mądrzéj, jak gdy postarał się wprzód o dobrego pasiecznika, nim zaprowadzi wielką pasiekę. A cel ten osiągnął kosztem bardzo małym; bo cały wydatek na wikt i naukę owego chłopca mało co cztérdzieści reńskich mk. przewyższył. A i te nie stracone i wrócą się w jednym roku w kilkoro.

Gdy więc pszczelnictwa tak łatwo nauczyć się można, nie jest-że to grzéchem śmiertelnym gospodarować w pasiekach na oślep? Ile to tysięcy ludzi jest w kraju, którzy mając miejsce dogodne i sposobność, mogliby miéć z pasieki co roku kilkaset reńskich dochodu. Ile to tysięcy tracą obywatele ziemscy przez to, że na ogromnych obszarach ich ziemi, gdzie kilkadziesiąt pasiek stać by mogło, czasem ledwie kilka utrzymują, a do tego jeszcze pod dozorem pasieczników ciemnych, co żal się Boże że ich tak nazywają, a którzy je niszczą raczéj niż dozorują. Czyliż nie mogą miéć panowie pasieczników dobrych, posyłając ich na naukę do pasiek pszczolarzy racjonalnych, jakowych, dzięki Bogu, mamy w kraju dosyć? Przez brak nauki i wiedzy pszczelnictwa, tracą tysiące indywidua pojedyńcze, dla tego, że nie zakładają pasiek tam gdzieby być mogły, i że z tych które istnieją i trzeciéj części tego dochodu nie mają coby miéć mogli: miljony zaś traci przez to kraj cały. Kiedy u ościennych sąsiadów naszych i w całych Niemczech pszczelnictwo postępuje krokiem olbrzymim, i miodu polskiego tam teraz już nie bardzo potrzebują, — pasieki nasze giną i przepadają do reszty, i przyjdzie wreszcie na hańbę kraju sprowadzać miód z Niemiec. A dla czegóż brak téj nauki i wiedzy, tak łatwéj do nabycia? — Bo nie dbamy o nią. — Nikt nie pomyśli o tém żeby uczyć się, nikt nie zadaje sobie pracy by pouczyć drugich albo podać im sposobność do nauki. Nawet nasze Towarzystwo gospodarskie lwowskie nie zajmuje się pszczelnictwem, tak szczérze i gorliwie jak innemi przedmiotami gospodarskiemi, a trudno zaiste wytłumaczyć sobie obojętność dla téj gałęzi przemysłu. Wszak przez chwalebne dbanie na przyszłość, zawiązało Towarzystwo umyślny wydział dla jedwabnictwa, w którego jedwabiu może i za pięćdziesiąt lat chodzić nie będziemy; a pasiekom, rzeczy gotowéj, narodowéj, po ojcach w spuściznie przekazanéj, z któréj zyski wielkie zaraz osiągnąćby można, dozwala przepadać do szczętu. Na tegoroczném zimowém zgromadzeniu podałem był towarzystwu myśli podźwignięcia tego przemysłu i wzywałem do zawiązania stowarzyszeń pasieczników, na sposób jak takowe istnieją w całych Niemczech i w Austrji; lecz nie miano czasu zająć się tym przedmiotem. To przedstawienie moje umieszczone jest w Nrze 11 i następnych *Przyjaciela domowego* z r. 1855, i ocuciło, jak widzę, nieco pasieczników z dotychczasowego snu grobowego. Cóż dopiéro mógłby zrobić głos naczelny Towarzystwa, głos połączony wszystkich racjonalnych pszczolarzy w kraju?..... Może Bóg zmiłuje się nad nami, że go usłyszymy niebawem. Tymczasem wy koledzy, co posiadacie naukę i wiedzę, pasiecznicy doświadczeni, których tylu jest w kraju, nie siedźcie w zakątach nieznani i niesłyszani, ale piszcie, wołajcie o pomoc, zaprowadzajcie ule Dzierżona, nauczajcie drugich, pokazujcie im potrzebne czynności praktycznie, a ciemnota i przesąd, które ogarnęły pszczelnictwo krajowe, muszą ustąpić.

Kiedym tu już napomknął o ulach Dzierżona, powiem wam o nich co więcéj. Nie w jedném piśmie mojém upewniałem że ule te są najlepszemi ze wszystkich dotąd znanych, że w nich tylko można rozmnożyć pasiekę prędko, uzyskać największą możliwą ilość miodu i być pewnym, że w najgorsze nawet lata pasieka nie podupadnie. Przekonałem się o tém już dawno; lecz najdobitniéj dowiódł mi tego rok teraźniejszy. Dnia 19 maja nadciągnęła nad Przemyślany straszna

trąba napowietrzna z ulewą i gradem. Orkan powywracał budynki, powyrywał z korzeniem obszary lasów, powalając stuletnie drzewa. Dwoje ludzi utraciło życie. Grad straszny potłukł wszystko w polach i ogrodach i poniszczył kwiat na rozkwitłéj właśnie sadowinie. Powódź zamieniła łąki w jedno morze. Tak więc cały wiosenny pszczół pożytek został zniszczony do szczętu.—Lecz nie na tém cała szkoda. Bałwan nie wielkiéj chmury okazał się wśród najpiękniejszéj pogody, gdy wszystka pszczoła była w polu, rozwinął się zaś i nadciągnął na nas w okamgnieniu, a orkan, ulewa i grad powstały tak raptownie, że żadna pszczoła, co była w polu, do ula uciec już nie zdołała. Całą siłę wytłukł grad w polu, albo zalała tucza. Po tém zniszczeniu przedstawiała pasieka moja widok okropny. Lot pszczół ustał zupełnie; kilkadziesiąt pni stało w pasiece, a nawet w południe ani widać ich było ani słychać; robota, którą wszystkie pnie były już pociągnęły, stanęła gołą; obnażony czerw świecił się w szerokich plastrach. Miałem wszystko za stracone: bo cóż można było spodziewać się po pasiece z pszczół zupełnie ogołoconéj, przy takim głodzie, jaki nastał po gradobiciu? bo roślinność stłumiona nie mogła opamiętać się przez cały czerwiec i przez cały ten miesiąc był głód i napad taki, jak w głębokiéj jesieni. Pierwszy raz w życiu musiałem hodować całą pasiekę o ś. Janie, bo zginęłaby była z głodu. Kto ją o téj porze widział, miał ją za przepadłą. Lecz dzięki ulom Dzierżona, nie przepadła ona bynajmniéj. Ścieśnieniem miejsca, rozłożeniem czerwu plastrami z pni najsłabszych do silniejszych, aż do czasu dojrzenia, i oddaniem go potém na powrót, utworzyłem w pasiece siłę na nowo, tak, że w pierwszych dniach lipca już dobrze latała. Nie dozwalając potém pniom roić się, przez otworzenie magazynów, utrzymałem je w dobréj sile ciągle; mogły więc nanosić miodu tyle, że niektórym po pięć garncy odjąłem i na zimę miały zapasy. Gdyby nie rozmnożenie pszczół włoskich, które wzbraniało mi zabierać matki rojom polskim, aby truty w nich nie zatrzymały się do późna, — byłbym, pomimo klęski majowéj i lichego pożytku miejsca, nabrał miodu wiele; lecz i tak wzrosła pasieka moja w liczbę i jest pewną na zimę, gdy inne pasieki tutejsze, w ulach zwyczajnych, wyroiwszy się zbytecznie a miodu nic nie zebrawszy, niemal na połowę musiały być zredukowane w jesieni, a o drugą połowę pewnie zredukują się przez zimę. Nie mogę więc dosyć zachwalić i polecić ulów Dzierżona, tym szczególnie, którzy mieszkają w położeniu biedném.

Aby zaś ul Dzierżona był dobrym, powinien być zbudowany należycie. Źle zbudowany Dzierżon nie wart za ula prostego. Wielu pasieczników obałamuceni książką przez p. Witowskiego pod nazwą: *Najnowsze pszczelnictwo* we Lwowie w r. 1853 wydaną, albo informacje w dziełach samego Dzierżona źle zrozumiawszy, porobili sobie ule niby to Dzierżonowskie, lecz one podobne do nich, jak pięść do nosa. Jak wartość człowieka nie zależy od powierzchowności, tak ul Dzierżona ma wartość wtedy tylko, gdy jest dobrze urządzony wewnątrz. Czy go zrobi stolarz misternie i gładko, czy prosty siekiernik niezgrabnie i szorstko, czy będzie zrobiony z doborowych brusów, czy z lichych, na nic już może niezdatnych starych desek calowych — to wszystko jedno; byle urządzenie wewnętrzne było dobre, a ul sam nie rozchodził się i nie paczył. Wymyślny Dzierżon może kosztować kilka reńskich; niewymyślny można mieć za kilka cwancygierów: nie trudno więc sprawić ul taki, nawet mniéj zamożnemu. Ja złożyłem do zbioru Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie egzemplarze Dzierżona stojaka i leżaka; porozsyłałem je wielu pasiecznikom na żądanie, jeszcze więcéj widziało je w mojéj pasiece, i takież u siebie porobili: więc na wzorach prawdziwych już nie brakuje. Trzeba zatém tylko dobréj chęci i uznania ich lepszości. Nie chcę ja wszakże namawiać was, żebyście zaprowadzali Dzierżony odrazu w całéj pasiece i wyrzucili ule dotychczasowe, — bynajmniéj! zacznijcie od kilku, a te kilka zwabią już same więcéj do pasieki. Kto je bowiem raz pozna, ten pewnie coraz więcéj zaprowadzać będzie.

Przy téj sposobności winienem jeszcze zdać wam koledzy sprawę o pszczołach włoskich, które, jak wiecie, u siebie zaprowadziłem. Przedtém znałem przymioty ich tylko z doniesień z zagranicy; teraz mogę o nich wyrokować z doświadczenia; albowiem z téj jednéj matki włoskiéj, którą mi przysłał Dzierżon, rozmnożyłem w tym jednym roku pni włoskich 37. Gdyby owa klęska majowa, o któréj wyżéj wspomniałem, nie była zniszczyła mi wszystkie truty włoskie, wcześnie na wiosnę z mozołą wymnożone, byłbym w tym roku miał już same pszczoły włoskie w mojéj pasiece. Otóż teraz z doświadczenia zapewniam was, że zawód pszczół włoskich jest nieporównanie lepszym od naszych krajowych. Pnie włoskie były u mnie najpierwszemi, które przyszły do wielkiéj siły; od nich wziąłem dwa razy tyle miodu, co od pszczół krajowych. Pnie włoskie nie lękają się napadu najsilniejszego, bo tną pszczołę cudzą od razu z taką zajadłością, że się jéj rabunku nazawsze odechce. Lecz jak są zajadłe na pszczołę cudzą, tak łagodnemi są dla człowieka; nie kąsają prawie wcale i zdają się nie wiedzieć o tém że mają żądło. Pień włoski można otworzyć, wyjmować plastry i zmiatać z nich pszczoły bez dymu nawet, a byle nie przydusić któréj, nie ukąsi żadna. A chociaż czasem, gdy się je bardzo rozdroczy, wysypią się z ula i niby się rzucą na pasiecznika, to posiadają po twarzy i rękach, lecz żadna nie ukąsi. Jeżeli podczas roboty w pasiece ukąsiło mnie w tym roku pszczół może tysiąc, to ani jedna włoska tylko same swoje.

Zaprowadzajcie więc u siebie pszczoły włoskie, a dadzą wam dwa razy tyle rojów i miodu, niż te co hodujecie dotąd. Nawet bastardy włoskie, to jest mięszańce, są już plenniejszemi i miodniejszemi niż nasze pszczoły czarne. Za pomocą jednéj matki, można w dwóch latach przeistoczyć całą pasiekę polską na włoską. Matkę można przesyłać w pudełkach pocztą i o mil sto: ja sam tak ją dostałem.

Nie mogłem w tym roku dostarczyć matek włoskich wszystkim pasiecznikom co ich żądali, raz z powodu, że przez zniszczenie trutów po gradobiciu, zapładnianie ich bardzo się utrudniło i wiele ich z trutem czarnym sparowało się; powtóre, mówię prawdę, bliższą była koszula ciała niż kaftan, i chciałem ugruntować zawód ten wprzód w pasiece własnéj. Za to téż dostarczę na przyszły rok, da Bóg doczekać, tem łatwiéj pszczół włoskich, kto ich zażąda.

Przemyślany w Brzeżańskim
dnia 6 grudnia 1855.

Julian Lubieniecki. *)

WYJĄTEK
z starych gospodarskich praktyk
NA MIESIĄC LUTY
dzieła
TEODORA ZAWADZKIEGO
pod tytułem:
Pamięć robót i dozoru gospodarskiego w każdym miesiącu
do trzech części Ksiąg ziemiańskich na 15 ksiąg rozdzielonych, których prac swoich przyszłych rozporządzenie na inném miejscu wspominam, należąca.

(w Krakowie r. 1637.)

Luty (Februarius).

Luty przynosi febry i piersi bolenie.
Czego chcąc ujść, bierz mierne picie i jedzenie.

Te roboty wszystkie, co w przeszłym miesiącu, odprawowane być mogą. Przekopy około ról, pól, łąk, ogrodów czynić dla przejazdu.

Cebulę, marchew, nasienie sadzić według czasu jeśliże ranny rok.

U drzewa niepotrzebne gałęzie okrzesować, z gąsienic obierać, okopywać, także i kostki sadzić i siać według czasu: bo jeźli-by jeszcze zimna były, tedy to na Marzec zachować.

Gałązki na szczepienie obłamywać, i młode drzewka przesadzać, w ostatniéj kwadrze.

Cielęta na chowanie wałaszyć w ostatniéj kwadrze.

Wina z fasy do fasy przetaczać, albo odtaczać w ostatniéj kwadrze, w jasny dzień, i gdy południowe wiatry wiać będą; o czém szérzéj w pierwszéj części ksiąg mych ziemiańskich w księdze trzeciéj, która ten tytuł ma: *Winnica, Ogród, Sad.*

Drzewo na budowanie rąbać, w ostatniéj kwadrze.

Rozsadę siać w wigilją ś. Piotra Kated. albo w wigilją ś. Macieja. A jako ją siać, aby prędko kapusta z niéj była, *w Kalendarzu wiecznym gospodarskim w pierwszéj części ksiąg moich ziemiańskich, w księdze piątéj* pisałem.

Z rzepnice i ze lnu olej bić kazać, a ten do lamp, abo kaganków, także do mazi może być używany; także makowy, lniany, konopny olej na post bić kazać, i potém go przekupkom baniami przedawać ku postowi — a wiedząc wiele kwart w banie wnijdzie.

W tym miesiącu ma gospodarz pilności przyłożyć, aby zboże wymłócić z sąsieków, bo w ten czas i potém szkodę wielką myszy czynią.

Tegoż miesiąca może pniaki sadzić, w które-by kto przez rok chciał szczepić, także i drzewka gdy miazga w korę wnijdzie; bo takiego drzewa, które w Lutym szczepione bywa, chrobacy nie toczą, a w owocach się nie rodzą; o szczepieniu sadów rozmaitym sposobem, o przesadzaniu drzew, oskrobywaniu, okładaniu gnojem, i inszym dozorze około sadów, w pierwszéj części Ksiąg moich ziemiańskich w księdze trzeciéj, która ten tytuł ma, *Winnice, Ogród, Sad* pisałem.

W tym miesiącu około piątego dnia tego miesiąca nasienie ogrodne, mogą być z ziemią zmięszane w garncach, aby tém prędzéj weszły — nie trzeba go jednak długo w ziemi miéć, aby nie puściło.

Gnój ze stajen i z obor wyprzątać i na pole wozić, a zwłaszcza na jęczmieniska, na schodzie miesiąca; także na płonne role, a trzeba go zaraz rozrzucić po rolej.

Tego miesiąca może Marcowy jęczmień siać, tydzień przed zapusty, abo tydzień po zapustach.

Dziewkom kazać prząść, pierze drzéć, rzepę obierać, i zagnitą jarzynę i owoc dla wieprzów krajać — powrósła i powrozy robić.

Troiste nasienie siać od dwunastego dnia lutego, aż do 22 dla bydła, tojest, zmięszać jęczmień, owies, wykę i gorczycę, i tak to wszystko niech rośnie, i potym gdy podrośnie, bądź zielone, bądź też gdy się dostoi, żąć, i tém w zimie bydło karmić. A ma być na dobrze uprawionéj i ugnojonéj roli siane.

Ogrodów dojźrzeć aby je na wiosnę gnojem uprawiano, podorano i, co-by potrzeba było, uczyniono.

Przędziwa ze lnu dać poprać, aby tym bielsza przędza do robienia płótna była.

Na winnice, kto je ma, abo dla wina do ogrodów gnój wozić.

Laszczki do podpierania wina strugać.

Mosty naprawiać, przez które bydło chodzi i ludzie jeżdżą, chodzą i rzeczy wożą.

Prosiąt, które się tego miesiąca rodzą, nie bić, ale je wychowywać, bo przyszłéj wiosny i lata, gdy ciepło nastąpi, łacniej się wyżywić i wychować mogą.

*) Kończąc druk niniejszéj rozprawy, czujemy się w obowiązku objaśnić, iż rękopism jéj nadesłany nam został wprost przez szan. Autora w połowie grudnia r. z.; że zatém nie jest to bynajmniéj przedruk tegoż artykułu z *Przyjaciela domowego:* nadmieniamy zaś o tém dla tego, że ilekroć zdarzyło nam się udzielić artykuł wyjęty z pism rolniczych krajowych, zawsześmy źródło nasze wskazywali; że zaś téj słusznéj zasady zawsze ściśle przestrzegamy, nie chcieliśmy, pominięciem tego objaśnienia, dać powodu do mylnego sądu o rzeczy. (P. R.)

W Styczniu i Lutym mąki jako najwięcéj kazać namléć, by i na cały rok, bo taka trwała bywa na chowanie. Co czynić, aby długo w fasach bez skazy nabita trwała, w części I ksiąg moich ziemiańskich, w księdze pierwszéj, która ten tytuł ma *Ziemianin* dostatecznie napisałem.

Tegoż też miesiąca, gdy się orać będzie godziło, pług gotować na rolą, i począć orać na bób, groch, wykę i te rzeczy siać.

Gniazda ptastwu domowemu naprawiać, aby się mnożyć mogło; gołębie gniazda wymiatać, także i kokosze.

Folwark bydłem opatrzyć, jeżli-że go co w zimie ubyło.

Pszczoły kupować i na pewne miejsca stawiać, aby się tu przyuczyły.

KORRESPONDENCJA.

Czynny Czł. naszego Towarzystwa Józef Strobl, w liście pisanym do Komitetu w lutym b. r. z *Hradek* w Komitacie Liptawskim (za Nowym Targiem), donosi między innemi:

„W Komitacie tutejszym chów bydła stanowi główną podstawę zarobku. Samo rolnictwo bardzo jest ograniczone, a zboże uprawiają tylko w celu zyskania słomy dla innych gospodarskich gałęzi. Cena płodów tutejszych jest następująca:

Meca ($^1/_2$ korca krak.) pszenicy fl. 6. 15; żyta 5. 13; jęczmienia 4 10; owsa 1. 36—1. 48. Centnar ziemniaków fl. 1 — 1. 10. Ziemniaki w roku zeszłym dobrze w przecięciu obrodziły.

Pastwiska w górach tutejszych są wyborne. W okolicach St. Miklos osiedlają się Tyrolczycy, którzy się tam rolnictwem zajmują, a mianowicie sér szwajcarski wyrabiać zamierzają. Jakkolwiek chów bydła jest tu jedyną niemal gałęzią zarobku, przecież wiedeńska kwarta mléka kosztuje 4 kr. mk.

O postępie i poprawie chowu bydła nie prędko tu myśléć można; nazbyt bowiem hołdują zastarzałemu sposobowi postępowania w hodowli.

W mojém małém gospodarstwie, mam zwyczaj zaparzać zawsze paszę dla krów; z czego, przy troskliwém obchodzeniu się i pielęgnowaniu, tak pomyślne otrzymuję skutki, iż są przedmiotem powszechnego podziwienia."

Wiadomości gospodarskie i handlowe.

Wełna. *Wiedeń* 19 lutego. W ciągu zeszłego tygodnia sprzedano tu około 400 ctr. średniéj, cienkiéj i bardzo cienkiéj jednostrzyżnéj i jagnięcéj wełny fabrykantom i kupcom z Brünnu i Reichenberga. Płacono średnią sukienniczą jednostrzyżną fl. 103—105; cienką i b. cienką jednostrzyżną i jagnięcą od fl. 140—190, a ceny utrzymują się dosyć wysoko. Słychać téż zawsze o nowych kontraktach, między temi około 600 ctr. wełny ks. Schwarcenberga fl. 160—162 i hr. Zichy (Cseregel) fl. 147—148, na rachunek francuzki. *W Pressburgu* poszukiwano wełnę leżącą na składach, zapasy wszelako w całéj okolicy zabrane. Zakontraktowano kilka partji, w przecięciu po cenach o kilka fl. wyższych, kupcy też byli chętniejsi, z powodu wszakże przesadzonych wymagań producentów o większe partje nie skończono. *W Peszcie* sprzedano tylko około 600 ctr. grubéj włosistéj wełny Banackiéj po 48 fl.

Wrocław 23 lutego. W tym tygodniu znowu znaczne zrobiono interessa w wełnie i około 2000 ctr. sprzedano. Płacono szląską jednostrzyżną 94 i znacznie wyżéj 100 tal. Za rossyjską sukienniczą i gremplową 65—73 tal.; za mytą fabrycznie 90 kilka tal.; za polską jednostrzyżną po 70 kilka do 80 tal.; za garbarską długą 66—72 tal., za takąż krótką 52—55 tal. za ctr. berl.

Koniczyna. *Wrocław* 25 lutego. Słabe dowozy chętnych znajdowały kupców, mianowicie piękne gatunki czerwonéj, nawet po cokolwiek wyższych cenach. — Wyborowa i bardzo piękna biała 25—27 tal. a nawet wyżéj, średnio-piękna $22^1/_2$—24, średnia $19^1/_2$—$21^1/_2$, ordyn. $15^1/_2$—17—$18^1/_2$; najprzedniejsza czerwona $19^1/_2$—$^2/_3$, piękna i średnio-piękna $18^1/_2$—19, średnia $16^2/_3$—$17^2/_3$, ordyn. 14—16 tal. za ctr. berl.

Chmiel. *Praga* 16 lutego. W Saaz nie można było nic kupić w tym tygodniu: producenci żądają 70 fl. za ctr. W okolicy ruch żwawszy, nie taniéj wszakże nabyć można jak 60—65. Dalsze okolice żądają 50—55 fl. — Brunatny roossyjski około 200 ctr. można było kupić po 35—40 fl.

Woły. *Ołomuniec* 20 lutego. Na dzisiejszym targu było 64 woły galicyjskie, brakowało wszelako kupców obcych. Trzymano się wysoko z cenami, dla tego większa część została niesprzedana. Krajowe woły jeszcze dotąd z tutejszego targu wykluczone. *W Lipniku* 19 lut. było 66 wołów, z tych 2 tylko sprzedano po 157 fl. w wadze 740 funt. *W Wiedniu* 18 lut. 796 wołów węgierskich, 91 galicyjskich, 769 krajowych, razem 1656. Sprzedano dla Wiednia 1289, na prowincją 233, poza targiem 60. Waga sztuki wedle próby 465—600 funt. Cena za sztukę fl. 112. 30—155. 30, za centnar fl. 24—27.

Część Urzędowa.

L. 265.

C. k. Towarzystwo GOSPODARCZO-ROLNICZE Krakowskie.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego podaje do powszechnéj wiadomości, że postanowił, w dniach 16, 17 i 18 czerwca r. b. urządzić **drugą** w Krakowie **wystawę rolniczo-gospodarską**, połączoną z losowaniem zakupionego na niéj, odpowiednio do zebranych funduszów, bydła, koni, owiec i innych przedmiotów.

Wszystko, cokolwiek jako wypłód gospodarstwa rolniczego, wykazuje usiłowanie obywateli spotężenia téj głównéj podstawy dobrego bytu w kraju naszym, cokolwiek przemysł rolniczy ku ułatwieniu i wydoskonaleniu prac rolniczych wykonał; wszystko wreszcie, cokolwiek na podwyższenie rolnictwa wiejskiego połączonego, wprost lub pośrednio wpływ korzystny wywierać zdoła, znajdzie i miejsce właściwe i należne uznanie na téj wystawie; bo wszakżeż ona, jak z jednéj strony dać ma świadectwo gorliwości obywatelskiéj, i cześć wytrwałą pracą nabytéj zasłudze, tak z drugiéj strony, stawiając wzory naśladowania godne, zagrzéwać winna młodych gospodarzy do wdzięcznéj usilności i nowych zawodowi rolniczemu zyskiwać zwolenników!

Zapraszając tedy szanownych gospodarzy wiejskich, fabrykantów i rękodzielników, ażeby narządzenia i machiny rolnicze, wyroby i wytwory przemysłu rolniczo-gospodarskiego, ziemiopłody wszelkiego rodzaju i zwierzęta gospodarskie w kraju wychowane na wystawę tę nadesłać raczyli, Komitet zarazem oświadcza, że w skutek uchwały jego z d. 5 b. m. i r. oprócz koni roboczych, przyjmowane odtąd na wystawy krakowskie będą także konie szlachetne w kraju urodzone.

Trzeci już rok upływa od czasu jak *pierwsza* nasza wystawa tak zaszczytne dała świadectwo chlubnych i wytrwałych usiłowań ku podniesieniu wszystkich gałęzi gospodarstwa krajowego. Mniemalibyśmy przeto ubliżać znanéj gorliwości i zamiłowaniu dobra powszechnego współziemian naszych, gdybyśmy na chwilę powątpiewać mieli, że nietylko usprawiedliwią, ale raczéj przewyższą oczekiwania i słusznie powzięte nadzieje, iż wystawa tegoroczna, tak co do znacznego we wszystkiém postępu, jak i co do liczby biorących czynny udział w téj najwspanialszéj uroczystości rolniczéj, godnie ich powołaniu odpowié.

Kraków dnia 19 lutego 1856.

Z Komitetu c. k. Towarz. gospod. rolniczego.

Marcelli Jawornicki Redaktor odpowiedzialny. — Nakładem Redakcji. — W drukarni Czasu. — Rządzca A. Czapliński.